Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 23 Października 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 243 (1588)

Z zaniedbanej dziedziny.

Wydaną niedawno w Wilnie książkę p. Wiktora Piotrowicza p. t. „Z zagadnień wyznaniowych w Polsce" nie można zaliczyć do rubryki książek „treści religijnej". Rubryka ta jest dość obfitą i nie byłoby powodu uskarżać się na ubóstwo literatury w tym zakresie. Ale dzieła pod tą rubryką w każdym przewodniku bibljograficznym wyszczególnione traktują zagadnienia religijne przeważnie *od wewnątrz*, ze stanowiska danego wyznania i albo mają na celu rozwijanie i propagowanie jego zasad i poglądów, albo — polemikę i zwalczanie konkurentów. Niezmiernie natomiast mało istnieje publikacyj ujmujących zagadnienia wyznaniowe objektywnie i beznamiętnie, jako pewne realne i wielkie zjawiska społeczne, których taki czy inny stan, te lub inne tendencje rozwojowe stanowią potężny czynnik w życiu społecznem i państwowem.

Być może, ze stanowiska konfesyjnego ów objektywizm jest brakiem, jest podstawą do ujemnej oceny danej książki. Skoro się jednak musi uznać, że zagadnienia wyznaniowe odegrywają w kształtowaniu się stosunków społecznych i politycznych pierwszorzędną rolę, nietylko usprawiedliwionem, ale wprost koniecznem jest podejście do nich od tej właśnie strony. Sądzę, że takiemi, a nie innemi pobudkami kierował się p. Wiktor Piotrowicz, pisząc swoją książkę i — trzeba mu przyznać — w tych granicach konsekwentnie i z powodzeniem ją utrzymał.

Nie jest też książka jego kompilacją informacyj o stanie prawnym rozmaitych wyznań w Polsce. Cel taki miał zapewne na oku p. Stanisław Piekarski, b. dyrektor departamentu wyznań, wydając w r. 1926 książkę p. t. „wyznania religijne w Polsce", ale i i tego ograniczonego celu nie osiągnął. Stan prawny poszczególnych wyznań w ciągu paru lat ubiegłych już uległ pewnym zmianom, a poza tem nie ma w książce p. Piekarskiego ani tła historycznego, ani idei przewodniej, ani jakiegokolwiek indywidualnego poglądu, któryby mógł stanowić pewną wartość. Niezmiernie suchy, właściwy długoletnim urzędnikom austrjackim styl, oraz mnóstwo dosłownie przytoczonych przepisów prawnych obciążają jeszcze bardziej ujemne konto książki.

W zupełnie odmienny sposób przystąpił do swego zadania p. Piotrowicz. Nakreślając obraz stanu obecnego wszystkich istniejących w Polsce wyznań, postawił go na tle pewnego programu polityki państwowej i ze stanowiska tego programu poszczególne zagadnienia oświetlił. Praca p. Piotrowicza składa się w przeważnej swej części z artykułów drukowanych w ciągu paru lat w pismach wileńskich—„Kurjerze Wileńskim" i „Słowie", — wskutek czego brakuje jej zupełnej ciągłości i wyczerpania poruszonych tematów. Autor zdaje sobie z tego sprawę i nadmienia o tem w przedmowie, słusznie jednak zauważa, że pomimo to złożyła się z jego artykułów pewna „całość ideowa i konstrukcyjna". Autor przez kilka lat pracował w państwowej administracji wyznań, co mu dało możność praktycznego zetknięcia się z najważniejszemi problemami wyznaniowemi, zwłaszcza w zakresie stosunku wyznań do państwa. Gdyby przynajmniej znaczna część urzędników w Polsce wykazała tak głębokie zainteresowanie przedmiotem swoich czynności urzędowych, tak rozległe poglądy, oraz tak dużo instynktu twórczego i konstruktywnego, jak to w swej książce ujawnia p. Piotrowicz, słyszelibyśmy niechybnie znacznie mniej utyskiwań na bezduszność i zesztywnienie w formaliźmie biurokratycznym naszej administracji państwowej.

Państwowa polityka wyznaniowa znajduje się w Polsce w powijakach. Tylko nieliczne jednostki doceniają u nas olbrzymie znaczenie takiego lub innego układu stosunków wyznaniowych w państwie. W dyskusji publicznej temat ten prawie nie istnieje, a wypowiadane bardzo rzadko poglądy grzeszą albo nieznajomością rzeczy, albo conajmniej zupełnem ich nieprzemyśleniem. Może mnie spotkać zarzut, że przecież wyznania (ściślej — organizacje wyznaniowe) nie mogą być narzędziem polityki państwowej. Ależ tak, naturalnie! Jestem zwolennikiem jak najdalej posuniętej niezależności ich od państwa. Polityka wyznaniowa państwa polega właśnie na uzgodnieniu i zsolidaryzowaniu niektórych dziedzin działalności kościelnej z potrzebami i interesami państwa. Taka koncepcja wyłącza jakąkolwiek podległość jednego z kontrahentów drugiemu. Dopiero tam, gdzie strona państwowa ma podstawy do przypuszczenia, że wewnątrz pewnej organizacji wyznaniowej mogą zaistnieć dążenia, lub fakty sprzeczne z kardynalnemi interasami państwa, — dopiero tam jest ona zmuszona do zawarowania sobie pewnych praw ochronnych, nie wkraczających zresztą nigdy w sferę wewnętrznego życia danego kościoła. Zasady tej nie kwestjonuje nawet kościół katolicki, a potwierdzają ją całkowicie przepisy konkordatu polskiego, że wskażę tylko artykuły X, XI, XIX i XX.

Z całą słusznością zatrzymuje się też dłużej p. Piotrowicz na tych zagadnieniach, w których stykają się interesa Kościołów z interesem państwa. Jeżeli pomija niektóre z nich, zwłaszcza dotyczące Kościoła katolickiego, to czyni tak, jak sądzę, dlatego, że nie chce w chwili prowadzenia pertraktacyj przez czynniki rządowe z przedstawicielami Stolicy Apostolskiej na temat wykonania konkordatu, wywoływać dyskusji publicznej, która mogłaby być skierowana na tory zupełnie niewłaściwe. Trafnie przytem podnosi, że „konkordat nasz... skonstruowany jest na wzajemnem zaufaniu Państwa i Kościoła, a przedewszystkiem na zaufaniu do hierarchji kościelnej i jej patrjotyzmu państwowego".

Rozdział książki zatytułowany „Kościół Rzymsko-Katolicki" jest wskutek tego najbardziej fragmentaryczny i niewyczerpujący. Przesadził też autor, nadając artykułom XIX i XX konkordatu znaczenie „istotnej treści konkordatu" i zwężając w ten sposób rozległe zagadnienie stosunku Kościoła katolickiego do państwa do kwestji obsady personalnej stanowisk kościelnych. Natomiast w sposób szeroki, śmiały i trafny podniósł autor ważną sprawą obrządku wschodniego. Jest to punkt działalności kościelnej mający dla państwa kapitalne znaczenie. Nietylko niema tu uzgodnienienia pomiędzy państwem a Kościołem, ale—jak się zdaje—istnieje zasadnicze nieporozumienie pomiędzy Watykanem, a wykonawcami jego programu wschodniego w Polsce. Jeżeli celem Watykanu jest pozyskanie Cerkwi prawosławnej dla katolicyzmu, to środki i metody używane tutaj są tego celu zaprzeczeniem, utrudniając zarazem państwu pacyfikację i wszelkie pomyślne uregulowanie stosunku z Cerkwią. A *połączenie* dwóch wielkich Kościołów chrześcjańskich bynajmniej nie jest niemożliwem... Tylko nie te drogi do niego prowadzą.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje ciekawy i cenny artykuł p. t. „Tragedja ostatniego Biskupa Wileńskiego", oświetlający piękną, a tak zacięcie zwalczaną w swoim czasie przez „katolickie" sfery wileńskie postać Biskupa Jerzego Matulewicza.

Część książki p. Piotrowicza, poświęcona Cerkwi prawosławnej jest ze stanowiska krytyki politycznej najbardziej wyczerpującą poruszone zagadnienia i wartościową. Na szerokiem tle historycznem rozwinął tu autor doniosły problem wyrażający się w fakcie istnienia na ziemiach Rzeczypospolitej Cerkwi prawosławnej, liczącej przeszło 4 miljony wyznawców narodowości niepolskiej. Zagadnienie wyznaniowe wiąże się tu z dwoma najważniejszemi problemami narodowościowemi w państwie. Bez wytworzenia programu polityki narodowościowej nie sposób jest trwale uregulować spraw Cerkwi, prądy bowiem emancypacyjne wśród Ukraińców i Białorusinów w pierwszym rzędzie znajdują swój wyraz w życiu cerkiewnem. Cerkiew jako czynnik moralny i społeczny tylko wówczas spełni swą rolę, kiedy językiem, zwyczajami i formami ustrojowemi odpowiadać będzie pojęciam i tradycjom ludności, oraz kiedy na czele jej stać będą ludzie „swoi", cieszący się u tej ludności zaufaniem i autorytetem.

Zadaniem polityki państwowej jest wytworzenie warunków sprzyjających powstaniu na terenie cerkiewnym środowiska, gotowego do sprzęgnięcia narodowo-wyznaniowych dążeń ludności prawosławnej z założeniami polityki państwowej. Wszelki pośpiech w regulowaniu wewnętrznego ustroju Cerkwi i ustalaniu jej stosunku do państwa byłby w obecnym stanie rzeczy przedwczesny. Powinna przedtem Cerkiew zostać oczyszczona z narzuconych jej przemocą form i tendencyj moskiewskich i wrócić do historycznych tradycyj Metropolji Litewskiej, Piotra Mohyły i króla Władysława IV-go.

P. Piotrowicz należy do nielicznych u nas ludzi, którzy zagadnienie prawosławja sumiennie przestudjowali i ujmują go z szerokiej perspektywy dziejowej i politycznej. Zdekonspirowanie istotnych pobudek akcji sen. Bohdanowicza, który w swej walce z autokefalją znalazł obrońców nawet wśród ludzi najlepszej woli, jest wielką zasługą autora.

Pozostałe rozdziały książki zajmują się mniejszemi wyznaniami w Polsce. Niektóre z nich nie posiadają większego politycznego znaczenia. Rozdział poświęcony wyznaniu żydowskiemu jest potraktowany szeroko i wyczerpująco, natomiast o ewangelikach dałoby się jeszcze wiele powiedzieć. Lecz p. Piotrowicza interesowały głównie zagadnienia wschodnie i im udziela on najwięcej uwagi, co ze względu na publicystyczny charakter jego pracy jest zupełnie zrozumiałe.

Zachowując w całej książce wielki umiar i oględność w wypowiadaniu sądów i stawianiu wniosków, p. Piotrowicz poruszył najważniejsze zagadnienia i żadnego z nich nie pozostawił bez odpowiedzi. Są te odpowiedzi naogół trafne, a wielką ich zaletą jest to, że są one przeniknięte wyraźnie określoną ideą państwową, bynajmniej nie naginającą do siebie celów własnych poszczególnych kościołów. Chciałbym wkońcu wyrazić życzenie, by echo, które książka p. Piotrowicza wywołała na łamach prasy codziennej i perjodycznej, zachęciło go do dalszych studjów i opracowań z tej tak zaniedbanej u nas dziedziny.

Testis.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

Gabinet Brianda podał się do dymisji.

PARYŻ, 22.X. (Pat). Rząd francuski podał się do dymisji.

Powodem dymisji rządu była całkowicie drugorzędna sprawa wyznaczenia na dzień 15 listopada debaty nad polityką zagraniczną, który to wniosek rząd odrzucił, a który izba uchwaliła 288 głosami przeciw 277.

Druga otwarta dziś nadzwyczajna sesja parlamentu francuskiego, która zapowiadała się bardzo spokojnie, rozpoczęła się wbrew oczekiwaniom w sposób bardzo burzliwy, doprowadzając do kryzysu ministerjalnego, którego doniosłość jest przez wszystkich oceniana jako poważna

Wotum nieufności, które doprowadziło do ustąpienia rządu Brianda, zostało spowodowane — jak się wyraził deputowany Blum — ugrupowaniem większości zupełnie przypadkowem. Dla powodów wręcz przeciwnych deputowani Louis Marin na prawicy, Mandel z centrum i ich przyjaciele polityczni, którzy nie ukrywają swego wrogiego stanowiska wobec konwencji haskiej, przyłączyli się do posła Montigny radykała i Bluma socjalisty, którzy są życzliwie usposobieni dla układów haskich. Rząd został obalony przez 11 posłów.

Po obrachowaniu głosów ministrowie wraz z Briandem opuścili salę posiedzeń izby. Opuszczenie sali przez członków gabinetu wywarło na wszystkich bardzo silne wrażenie. Cała izba, rozumiejąc doniosłość dokonanego faktu, zachowała głębokie milczenie. Gdy na skrajnej lewicy dały się słyszeć ironiczne śmiechy, jeden z centrowców zrobił uwagę, która nie wywołała żadnego protestu: „Niema czego się śmiać". Liczni deputowani po zakończeniu posiedzenia wyrazili obawę, że dalszy rozwój wypadków przyzna słuszność Briandowi.

Nie ulega wątpliwości, że wobec okoliczności, w jakich wybuchł kryzys ministerjalny, będzie bardzo trudne stworzenie nowego rządu. Większość, która obaliła gabinet, jest nietylko większością przypadkową, ale jednocześnie nie jest wystarczającą, by mogła pretendować do wytworzenia ugrupowonia, mogącego zastąpić większość, która począwszy od roku 1926 podtrzymywała stale rząd Poincaré'go, a później gabinet Brianda.

O godz. 19.25 Briand w otoczeniu kolegów gabinetowych przybył do pałacu Elizejskiego celem wręczenia prezydentowi Doumergue'owi dymisji całego gabinetu.

Niezadowolenie wśród „Żelaznego Wilka" i wśród szaulisów.

RYGA, 22.X (Pat). Dzisiejsza „Jaunakas Zinas" zamieszcza następującą wiadomość: Od osób przybyłych z Kowna dowiadujemy się, że represje, stosowane przez rząd Tubelisa w stosunku do „Żelaznego Wilka" oraz organizacji szaulisów wywołały wielkie niezadowolenie w faszystowskich sferach oficerskich.

Nazewnątrz to niezadowolenie narazie jeszcze się nie przejawia, otwarcie jednak już się mówi, że owe koła oficerskie zdecydowanie postanowiły wystąpić przeciwko rządowi.

Wystąpienie to wyrazi się zapewne w ultimatum, jakie zostanie postawione rządowi, aby ten zaprzestał stosować do wyżej wymienionych organizacyj represje, a ustosunkował się do nich podobnie jak rząd Woldemarasa. Wszystkie te pogłoski trudno jest sprawdzić, jednak należy przypuszczać, iż nie są one pozbawione głębszych podstaw, a w każdym bądź razie świadczą o nastroju nerwowym, jaki obecnie panuje w Litwie

—o—

Na Dalekim Wschodzie.

Zajęcie Ta-Hei-Ho i zwycięstwo Chińczyków pod Błagowieszczeńskiem.

CHARBIN, 22-X. (Pat). Według informacyj z urzędowych źródeł chińskich, wojska sowieckie zajęły miejscowość Ta Hei-Ho. Chińczycy natomiast stoczyli zwycięską walkę w okolicach Błagowieszczeńska. Szczegółów brak.

Chinczycy zasekwestrowali Bank Dalekiego Wschodu.

MOSKWA, 22.X (Pat.) Donoszą z Charbina, że władze chińskie zawładnęły pieniędzmi, dokumentami i całym majątkiem komisji likwidacyjnej Banku Dalekiego Wschodu. Wszyscy pracownicy zostali zwolnieni.

Przewodniczący komisji trzymany jest w areszcie domowym. Dla prowadzenia spraw banku mianowana została komisja chinska.

Dłużnicy zostali zawezwani do czynienia spłat jedynie na ręce komisji chińskiej. Władze chińskie odmówiły sporządzenia protokółu o zagarnięciu majątku banku.

Rozruchy w Pekinie.

PEKIN, 22-X. (Pat). Wczoraj wieczorem w całem mieście doszło do poważnych rozruchów.

Tłumy rikszów, tamtejszych dorożkarzy chińskich uzbrojonych w pałki zaatakowały tramwaje, zmuszając pasażerów do ich opuszczenia i poturbowali pracowników tramwajowych. W niektórych tramwajach wybito szyby i uszkodzono motory.

Napaści te, dokonane z premedytacją, nastąpiły jednocześnie w całem mieście. W ciągu trzech godzin ruch był przerwany, poczem nadciągnęły oddziały wojskowe i pomogły policji do rozpędzenia rikszów. Ogłoszono stan oblężenia.

Spokój stopniowo zostaje przywrócony, lecz ruch tramwajów jest wstrzymany. Przyczyna rozuchów jest jeszcze tajemnicą, chociaż wiadomem jest, że od pewnego czasu związki zawodowe rikszów i pracowników tramwajowych były z sobą we wrogich stosunkach.

Nowy lot nad Atlantykiem.

LONDYN, 22-X. (Pat). Reuter donosi Harbourgrace na Nowej Ziemi, że lotnik amerykański Diteman podjął dzisiaj o godz. 17 min. 15 według czasu Greenwich lot ponad Atlantykiem. Odlot Ditemana nie był zapowiadany i dlatego nie był znany szerszemu ogółowi. Dopiero po starcie otrymano list od Ditemana, w którym lotnik donosi, że zamierza wylądować w Londynie. Diteman leci na jednopłatowcu o płacie dolnym i ma ze sobą 105 galonów paliwa. Samolot jego nosi nazwę „Golden Bird" (Złoty Ptak).

Samobójstwo dyrektora fabryki kabli.

KATOWICE, 22.X (Pat). Dziś wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie w swej willi przy ul. gen. Zajączka dyrektor i współwłaściciel fabryki kabli w Będzinie Józef Mieratyński.

WIADOMOŚCI z KOWNA

Nominacja ministra Spr. Zagr.

Stanowisko min. Spr. Zagr. objął— według informacyj „Rytasa" — generalny sekretarz M-stwa Spr. Zagr. dr. Zaunius.

Wiadomość ta nie została jeszcze potwierdzona.

Ukaranie „Idisze Sztimme".

Kowieńska „Idisze Sztimme" ukarana została grzywną w wysokości 500 lit., za zamieszczenie fałszywego, zakłócającego spokój publiczny komunikatu.

Dokoła sprawy komunistów-pleczkajtisowców.

Sprawa komunistów - pleczkajtisowców, którą rozpatrywać miał poniewieski sąd polowy, została odroczona, celem przeprowadzenia dodatkowego śledztwa.

„Czyżby to był dowód przyjaznych stosunków?"

Wydawana w Rydze gazeta litewska „Rigos Balsas" donosi z Mitawy, że w dzień „żałoby wileńskiej" łotewska policja zabroniła zamieszkałym na Łotwie Litwinom Krasauskasowi i Rauminajtisowi wygłaszania na zgromadzeniu litewskiem przemówień na temat „zabranie Wilna". Rauminajtis zaprotestował wobec władz policyjnych przeciwko temu zakazowi, zaznaczając, że w Rydze swego czasu pozwolono mu wygłosić podobne przemówienia. Protest Rauminajtisa nie odniósł jednak skutku i przemówienie nie było wygłoszone. „Rigos Balsas" zamieszcza tę wiadomość pod tytułem: „Czyżby to był dowód przyjaznych stosunków?"

Merkisowi proponowano premjerostwo.

Do Kowna przybył gubernator Kłajpedy Merkis, któremu zaproponowano objęcie stanowiska premjera ze względu na stan zdrowia Tubelisa, który winien w najbliższym czasie udać się zagranicę dla kontynuowania niedokończonej kuracji. Merkis propozycję zasadniczo przyjął, postawił jednak szereg swoich warunków, z których najważniejszym był warunek natychmiastowego zwołania sejmu. Ponieważ warunek ten okazał się nie do przyjęcia, pertraktacje z Merkisem przerwano.

Nerwowy nastrój.

W dalszym ciągu z Kowna napływają wiadomości o nastroju nerwowym, jaki daje się zauważyć w kołach rządowych litewskich. Przyczyną tego jest stanowisko armji, która wyraźnie wrogo ustosunkowała się do obecnego rządu.

Przed kilku dniami na ręce prezydenta państwa wpłynęła depesza, podpisana przez szereg znanych i popularnych w armji litewskiej oficerów. Podpisani w depeszy domagali się od prezydenta państwa powołania zpowrotem na stanowisko premjera Woldemarasa.

Na skutek tej depeszy, oraz widocznej opozycji ze strony sfer wojskowych wstrzymana została nominacja Zauniusa na stanowisko ministra spraw zagranicznych, co jakoby było już zupełnie zdecydowane.

Nieznajomość języka litewskiego.

W niedzielę wieczorem jeden z wybitnych litewskich działaczy społecznych wygłosił przez radjo odczyt, w którym czynił litewskiej inteligencji wyrzuty z powodu niedostatecznej znajomości języka litewskiego i braku chęci do jego studjowania. Prelegent oświadczył, że język litewski w państwie litewskiem nie cieszy się należytem poważaniem i że obywatele nie starają się wcale z nim zapoznać. Prelegent oburzał się dalej, że w żadnem kulturalnem państwie niema tego rodzaju przykładów, aby pracownicy nawet rządowych zakładów nie znali własnego języka. Prelegent zacytował przykład, że w jednym z otrzymanych dokumentów urzędowych znalazł 14 błędów ortograficznych.

Po wizycie Mac Donalda w Ameryce.

Podróż Mac Donalda do Ameryki została zakończona. Brytyjski premjer przekroczył „niebronioną" granicę kanadyjską i zakończył pierwszy akt porozumienia morskiego ze Stanami Zjednoczonemi. Wynik był taki, jakim go przewidywano po prologu Dawes-Mac Donald w Lossiemouth.

Wspólna deklaracja prezydenta Stanów Zjednoczonych i brytyjskiego premjera, stwierdziła, że porozumienie morskie zostało osiągnięte. Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że ani jedna, ani druga strona nie powodowały się pobudkami wyłącznie altruistycznemi. Trwający od początku XX-go wieku wyścig zbrojeń morskich stawał się dla obydwu kontrahentów coraz bardziej uciążliwy. Wojna światowa nietylko go nie przerwała, lecz, przeciwnie, spotęgowała. W 1900 roku największa jednostka bojowa liczyła 15 tysięcy tonn, na początku wojny tonaż się podwoił, a już w 1916 roku zjawiły się kolosy morskie o pojemności 42 tysięcy tonn. Wkrótce po zawarciu rozejmu z Niemcami Stany Zjednoczone przystąpiły do budowy 44-tysięcznotonowych dreadnoughtów, a w okresie konferencji Waszyngtońskiej, w roku 1921, Wielka Brytanja zamówiła szereg potężnych okrętów o pojemności 48 tysięcy tonn. Jeśli się przytem zważy, że budowa takiej „pływającej fortecy" pociągała za sobą koszt 40 — 45 milj. dolarów, nie dziw, że ograniczenie zbrojeń musiało nastąpić. I słusznie też oświadczył Mac Donald amerykańskim dziennikarzom, że pojąć nie może, czemu porozumienie owe nastąpiło tak późno.

Jakkolwiek najważniejsza, kwestja finansowa nie sama zaważyła na szali. Praktyka wojny europejskiej, zwłaszcza wielka bitwa morska u brzegów Jutlandji, wykazała, że ogromne dreadnoughty i pancerniki nie mogły uporać się z lekkiemi i szybkobieżnemi krążownikami przeciwnika. To też specjaliści admiralicji londyńskiej chętnie powitali ogólne ograniczenie tonażu brytyjskiej marynarki wojennej do 340 tys. tonn na ogólną liczbę 50 krążowników. Pozostawiając 15 krążowników 10 tysięcznotonowych, fachowcy morscy proponują przystąpić do „przeróbki" pozostałych 35-ciu na 6000-tonowe, biorąc jednak za wzór ostatni wyraz techniki niemieckiej: ersatz „Prusy" — „kieszonkowy okręt" lub najszybszy krążownik „Königsberg" o pojemności 6000 tonn.

Nie należy zapominać, że Wielka Brytanja zgadza się na ograniczenie zbrojeń i o zniżenie swego tonażu wojennego do poziomu amerykańskiego nietylko w imieniu własnem, lecz i wszystkich dominjów i kolonij. Dość porównać na mapie linję brzegów morskich wszystkich posiadłości korony Brytyjskiej w 5-ciu częściach świata z linją wybrzeża Stanów Zjednoczonych, dość uwzględnić rolę floty angielskiej w utrzymaniu w posłuszeństwie kolonij i krajów mandatowych (dla przykładu przytoczymy chociażby interwencję brytyjskiej marynarki w Egipcie i w Chinach w roku ubiegłym, lub w Palestynie w roku bieżącym). — aby stwierdzić, że Anglja poczyniła istotnie daleko idące ustępstwa.

Ale czego się nie robi dla utrzymania dobrej komitywy z zaatlantyckim kuzynem! To też prasa angielska wszelkich odcieni owacyjnie wita ostatnie posunięcia Mac Donalda w Waszyngtonie. Amerykanie są w tym względzie bardziej powściągliwi, jakkolwiek zgotowane angielskiemu premjerowi przyjęcie wykraczało poza ramy normalnego powitania. W każdym bądź razie znamiennym jeest fakt, że znana ze swych antybrytyjskich tendencyj potężna prasa Hearsta zaprzestała swych ataków na Anglję, a nawet pobłażliwie klepała Mac Donalda po ramieniu.

Porozumienie polityczne winno być poprzedzone usunięciem muru niezrozumienia, a poniekąd i nienawiści, piętrzącego się od wielu lat między społeczeństwem amerykańskiem, a angielskiem. Gdy przed rokiem Baldwin podejmował na Downing Street delegację farmerów z srodkowych stanów Ameryki Północnej, oświadczył im szczerze: „Nie dzielą nas żadne nieporuzumienia. Oba nasze narody doskonale się rozumieją. Dwa tylko czynniki mogą stanąć na przeszkodzie dobrosąsiedzkiemu rozwojowi stosunków. Są nimi: politycy i prasa". Prasa amerykańska, jak rzekliśmy, albo ostentacyjnie strzela na wiwat, albo — jeśli chodzi o Hearsta — w najgorszym razie milczy. Natomiast prasa angielska nie ukrywa swego zadowolenia z osiągniętego porozumienia, a czołowy publicysta angielski Garvin zaleca nawet rządowi usunąć wszelkie fortyfikacje brytyjskie z Jamajki, wysp Bermudzkich i całego wybrzeża morza Karaibskiego, aby dać dowód dobrej woli Anglji.

Wiele jeszcze wody upłynie, zanim amerykański John Smith z Omahy zdoła w zupełności zrozumieć swego angielskiego kuzyna Jamesa Smitha z Nottinghamu; jednakże faktem nieulegającym wątpliwości jest, że porozumienie morskie Ameryki z Anglją w znacznym stopniu przyczyni się do zacieśnienia węzłów przyjaźni między temi krajami. Czy wprowadzi ono, jak obawiają się niektórzy, nową potężną hegemonję anglo-sasów nad światem, wykażą posunięcia Wielkiej Brytanji w ciągu najbliższych kilku lat. *L. H.*

Przed konferencją morską 5 mocarstw.

TOKIO, 22.X (Pat). Delegacja japońska na konferencję 5 mocarstw w sprawie rozbrojenia na morzu ma wyjechać z Jokohamy do Seattle w dniu 30 listopada. Przewodniczący delegacji Wakatsuki, minister marynarki admirał Takarabe i główni ich doradcy udadzą się do Waszyngtonu, gdzie zobaczą się z prezydentem Hooverem i sekretarzem stanu Stimsonem i być może uda się im doprowadzić do końca rozmowy wstępne, które są w międzyczasie prowadzone w drodze dyplomatycznej. Delegacja japońska, która ma przybyć do Londynu będzie się składała z około 70 osób.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

Wydatki na naprawę ustroju rolnego w Polsce.

Budżet ministerstwa reform rolnych przewiduje w wydatkach na r. 1930-31 ogólną cyfrę 57.147.000 zł. Z tego na zarząd centralny przypada 2.772.000 zł., na utrzymanie okręgowych i powiatowych urzędów ziemskich — 11 milj. zł.

W porównaniu z budżetem tegorocznym wzrosły znacznie cyfry wydatków na akcję w związku z naprawą ustroju rolnego. Podczas gdy w roku bieżącym na scalenie gruntów, parcelację, likwidację serwitutów i meljorację, budżet przewiduje 18 mlj. 700.000 zł., to w budżecie przyszłego roku wydatki na ten cel wynosić będą 23.600.000 zł.

Największą pozycję zajmą wydatki na scalenie gruntów w wysokości 12.400.000 zł., wobec 10.100.000 w roku bieżącym. Akcja scaleniowa odbywać się będzie na obszarze 1.939.000 ha, dotyczyć będzie 250.000 gospod. i obejmie 3 tysiące wiosek i miejscowości.

W roku przyszłym scalenie zostanie wykonane na przestrzeni 94.000 ha siłami własnemi ministerstwa, zaś na obszarze 473.000 ha przy pomocy mierniczych prywatnych. Wydatki na meljorację gruntów wynosić będą w roku przyszłym 4.750.000 zł., wobec 3.150.000 zł. w roku bieżącym natomiast wydatki administracyjne nie ulegną zmianie i będą utrzymane na poziomie dotychczasowym.

Konferencja rozkładów jazdy.

WARSZAWA, 22.X (Pat). Od dwóch dni obraduje w Warszawie w salach Resursy Obywatelskiej europejska konferencja rozkładów jazdy, która zbiera się rok rocznie w innej stolicy europejskiej. Ustalonym zwyczajem europejskie konferencje rozkładów jazdy trwają tydzień i rozpoczynają się w poniedziałki, przyczem obrady grupowe odbywaję się w poniedziałki, wtorki, czwartki i soboty, zaś zebrania plenarne — w środy i piątki. Główne prace europejskiej konferencji rozkładów jazdy koncentrują się w konferencjach grupowych, na których omawiane są poszczególne wnioski, dotyczące ulepszeń komunikacyjnych Europy. Przeciętnie na każdą taką konferencję zgłaszane jest około 350 wniosków. W ciągu dwóch pierwszych dni obrad załatwiła warszawska konferencja szereg wniosków, a między innemi i kilka wniosków polskich.

Monety państwa papieskiego.

RZYM. W najbliższej przyszłości Citta del Waticano bębzie miała swe własne monety złote, srebrne i miedziane według projektu, obecnie rozpatrywanego przez specjalną komisję.

Monety złote i srebrne ozdobione będą podobizną Papieża oraz widokami bazylik rzymskich, a miedziane herbem państwa papieskiego oraz widokami gmachów, wzniesionych przez Ojca Świętego Piusa XI.

Arcybiskup marjawicki Kowalski przed sądem.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Płocku odbył się proces przeciwko arcybisk. marjawickiemu Kowalskiemu, oskarżonemu z artykułu 73 kodeksu karnego za bluźnierstwo przeciw Ojcu Św., religji katolickiej i kościołowi katolickiemu, zawarte w opracowanych przez niego komentarzach do starego testamentu. Sprawa ta umorzona była już przez urząd prokuratorski, który stał na stanowisku, że pismo i prace Kowalskiggo przeznaczone są do wewnętrznego użytku wśród marjawitów, a ci nie mogą być zgorszeni wycieczkami przeciwko kościołowi katolickiemu, bo nie są jego wyznawcami, Sąd Okręgowy wszakże decyzję urzędu prokuratorskiego uchylił, nakazując sporządzenie aktu oskarżenia.

Rozprawa wczorajsza, wraz z odczytaniem aktu oskarżenia i przemówieniami stron, odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Mimo to budzi ona w sferach obywateli polskich dużą sensację.

Po mowach stron i ostatniem słowie oskarżonego, sąd skazał Kowalskiego na rok więzienia z darowaniem połowy kary na zasadzie amnestji. W motywach wyroku sąd stwierdził, że moment rozpowszechniania inkryminowanych drukow jest dowiedziony, albowiem sam oskarżony w ostatniem słowie zaznaczył, że posłał swe komentarze do starego testamentu Panu Prezydentowi Rzplitej, Marszałkowi Piłsudskiemu i ówczesnemu min. wyznań religijnych i oświecenia publiczoego p. Dobruckiemu.

Trzeba zaznaczyć, że biskupowi Kowalskiemu przysługuje połączenie kar, jakie otrzymał ostatecznie z tej sprawy i ze słynnego procesu o czyny lubieżne (4 lata więzienia). Obrońca bisk. Kowalskiego zgłosił natychmiast apelację od wyroku Sadu Okręgowego w Płocku.

Porozumienie Mac Donalda z Hooverem w sprawie wolności mórz i blokady.

LONDYN, 22-X. Specjalny korespondent „Daily Telegraph" sir John Fosser Fraser, jeden z najwybitniejszych publicystów angielskich, towarzyszący cały czas Mac Donaldowi, podaje dziś rewelacyjną wiadomość. jakoby pomiędzy prezydentem Hooverem i Mac Donaldem doszło do porozumienia co do formuły, na zasadzie której rozwiązana ma być sporna dotychczas kwestja wolności mórz i blokady.

Według tego. formuła ustalać ma, że Wielka Brytanja nie będzie rościła sobie pretensyj do prób zatrzymywania i rewizji statków neutralnych, zaś Stany Zjednoczone zobowiążą się nie zaopatrywać strony wojującej, będącej agresorem z tem jednak zastrzeżeniem, że decyzja co do „skreślenia agresora" pozostawiona zostanie Stanom Zjednoczonym, bez interwencji w tej mierze ze strony Hagi lub Genewy. Umowa, zawierająca tego rodzaju formułę. wypracowana ma być przez Mac Donalda i Dawesa przed upływem tego roku, czyli przed konferencją londyńską.

Represje względem rolników w „raju" bolszewickim.

MOSKWA, 22-X. Wobec znacznego obniżenia się „chlebozagotowek" na Syberji ludowy komisarjat handlu Z.S.R.R. zwrócił się do tamtejszych władz z poleceniem jaknajforsowniejszego ściągania zakontraktowanego na wiosnę zboża. Majątki włościan, nie dających zakontraktowanego zboża, mają być obłożone aresztem. Kolchozom, uchylającym się od dawania zboża, odebrane będą kredyty, a cały dług będzie ściągany odrazu. Podobne represje zostaną również zastosowane do młynów, nie dających w terminie t. zw. garncowego zsypu od zmielonego zboża.

Czystka.

MOSKWA, 22-X. Ogłoszono tu rozporządzenie Rady Komisarzy Ludowych Białej Rusi w sprawie zwolnienia z zajmowanych stanowisk profesorów: Łastowskiego, stałego sekretarza Białoruskiej Akademji, i Niekraszewicza, wiceprezesa tej akademji. Jako powód ich usunięcia podano, że dopuścili oni do zamieszczenia w wydawnictwach akademji szeregu prac poszczególnych autorów o tendencjach niezgodnych z polityką rządu sowieckiego, a nawet niekiedy w stosunku do niej wrogich. Drugi czyniony im zarzut dotyczy zezwolenia na wydrukowanie w wydawnictwie akademji pracy „wyraźnego wroga sowieckiej Białorusi" Stankiewicza.

Rozstrzelanie 5-ciu carskich generałów za uprawianie jakoby sabotażu i wywiadu.

MOSKWA, 22.X (Pat.). Został ogłoszony oficjalny komunikat, stwierdzający, że organy G. P. U. wykryły i zlikwidowały organizację kontrrewolucyjną, uprawiającą sabotaż i wywiad. Członkowie organizacji rekrutowali się przeważnie z wyższych oficerów armji carskiej.

Tajne kolegjum G. P. U. skazało 5 generałów na karę śmierci przez rozstrzelanie, mianowicie: Michajłowa, Wysoczańskiego, Dymmana, Szulga i Dechanowa. Wyrok wykonano. Pozostałych skazano na osadzenie w obozach koncentracyjnych.

Katastrofa kolejowa. 7 osób ciężko rannych.

SEWILLA, 22.X (Pat.) Pociąg pośpieszny, idący z Barcelony, wpadł na lokomotywę, przyczem kilka wagonów zostało uszkodzonych. 7 osób jest ciężko rannych.

Z UKOSA...

Pożyteczna inicjatywa.

Grupa osób, które zgodnie przyszły do przekonania, że w odrodzonej Polsce zawiele czasu traci się na urządzanie różnego rodzaju uroczystości, obchodów, jubileuszów, rocznic i t. p. postanowiła stworzyć specjalną organizację, mającą za zadanie przeciwstawiać się temu świąteczno-nastrojowemu prądowi. W tym celu powołane zostało T.W.Z.O. czyli Towarzystwo Walki z Obchodami. W tych dniach właśnie Zarząd Towarzystwa rozesłał do szeregu instytucyj i osób prywatnych stosowną odezwę oraz zaproszenie na inaugurację działalności Towarzystwa.

Program inauguracji przewiduje następujące punkty:

1. Uroczyste nabożeństwo w Bazylice
2. Pochód członków Towarzystwa przez miasto z chorągwiami.
3. Uroczysta akademja w sali Miejskiej.
4. Uroczyste poświęcenie sztandaru oraz wbijanie gwoździ.
5. Bankiet założycieli Towarzystwa oraz zaproszonych gości.
6. Galowe przedstawienie w Teatrze Wielkim, poprzedzone okolicznościowemi przemówieniami.
7. Raut.

Zarówno cele Towarzystwa jak i program uroczystości inauguracyjnych pozwalają mieć nadzieję, że nareszcie społeczeństwo nasze otrząśnie się z psychozy chronicznych uroczystości i solennego gadulstwa i weźmie się energicznie do powszedniej, a tak zaniedbywanej dotychczas pracy. **X. Y. Z.**

Rewja u techników.

Od tak niedawna znani, a już tak lubiani, utalentowani nasi rodzimi „rewjowcy" (niech się stolica schowa) wystąpili w ub. sobotę u siebie w domu, t. j. w popularnym w Wilnie Klubie Stow. Techników.

„Złote Wilno" nazywa się ten nowy płód talentu pp. Jerzego Swiętochowskiego (poeta i kompozytor), Benedykta Dzienajewicza (reżyserja) i całego zdolnego bardzo zespołu, a więc pań: Moretti, Szczukówny, Tchorzanki, panów: Konstantynowicza, Kontera, Rewkowskiego, Romera, Krzewuskiego. Confereneier'ował jak zawsze lekko, dowcipnie, swobodnie i pomysłowo p. Benjamin Drwiez, który jest z publicznością w doskonałej komitywie, zaprzyjaźniając się z nią (i ona z nim) od pierwszych słów. Współreżyserowali pp. Świętochowski i Rewkowski. Specjalne uznanie należy się p. Lidji Szole za dekoracje pomysłowe i piękne, były doskonałą oprawą dla tej rewji.

„Numerów" było dużo i ciekawych. Prowadził król dowcipnisiów sarmackich „Pan Zagłoba", w mało nam znanym charakterze donżuana, jak zawsze przemiłym swoim tenorkiem śpiewał „Ja panią znam" p. Rewkowski, ze zwykłą swoją subtelnością tańczył wraz ze zdolną i b. dobrze z nim zgraną, p. Szczukówną, „Tango argentyńskie" p. Konter a potem „Urszula", „Don Juan", „W ogrodzie Bernardyńskim", nakoniec „Złote Wilno" bardzo wdzięczne, bardzo poetyczne, wypełniły cz. I-szą programu.

Druga część była niemniej efektowna. „Czerwone róże" (piosenka, mimika, taniec), uniwersalny p. Konter, tym razem jako piosenkarz (świetne piosenki francuskie), b. ładny stylowy taniec holenderski, aktualny „prawie — sketch", „Koniec, Dosyć!", doskonała reklama wytwórczości krajowej, a mianowicie samochodów „Ursus", na końcu skomponowany numer (a nawet dwa); świetna para sztubaków duet p. Tchorzanka i p. Rewkowski, oraz — finis coronavit opus — godny całości finał z p. B. Drwiczem w nowej dla siebie roli — śpiewaka. Rychło a niecierpliwie oczekujemy „Złotego Wilna" na szerszem forum, mianowicie na scenie „Lutni" oby jaknajprędzej. **(sk)**

Odznaczenie Kelloga.

WASZYNGTON, 21.X. (Pat). Komunikat ambasady francuskiej donosi, że b. sekretarz stau Kellog odznaczony został wielkim krzyżem Legji Honorowej w uznaniu jego międzynarodowej działalności pokojowej.

WANDA N. DOBACZEWSKA. 4)

Budaki — dziki kurort nad Czarnem Morzem.

Domy wieśniaków z Szabo — to eleganckie wille, urządzone wytwornie, otoczone kwiatami. Jedna weranda z widokiem na dniestrowy liman, na winnice, spadające kudłatą, ciemno-zieloną chustą ze wzgórza ku wodzie, zostawiła nam po sobie wspomnienie bardzo miłego wypoczynku. Zachwycaliśmy się wszystkiem, co nas otaczało, a gościnni gospodarze tłumaczyli nam z westchnieniem, że przed wojną było zupełnie inaczej i że nowi właściciele kraju nie wpływają dodatnio na jego dobrobyt. Zapewne, ci koloniści francuscy, przez Rosję sprowadzeni i zaopatrzeni, muszą być stronni. Kozakom dońskim ponadawano także w swoim czasie 60-ciodziesięcinowe działki. Stąd wsie rosyjskie obok tubylczych mołdawskich. Zanim o Mołdowianach coś powiem zkolei, zatrącę jeszcze o wyżej wymieniony dobrobyt. Otóż faktem jest niezaprzeczonym, że podstawą besarabskiego dobrobytu jest wywóz wina i owoców. Ongiś szło to na olbrzymią Rosję i dzielnice Polski, pozostające pod panowaniem rosyjskiem. Dziś bezużyteczny kolos rosyjski napróżno sąsiaduje z Besarabją, nie daje nic i nic nie bierze. Z Polską zaś niema odpowiedniego traktatu handlowego. Więc Rumunja cała, a Besarabja w szczególności dusi się, dławi się swojem winem, swojemi kawonami i melonami. Z bardzo napiętą uwagą śledziło miejscowe społeczeństwo przebieg sierpniowej konferencji polsko-rumuńskiej w Warszawie, a gdy konferencja nie dała pożądanych wyników — rozgoryczenie było bardzo duże. Zarzucano tam dość kategorycznie rumuńskim przemysłowcom węglowym, że oni to świadomie i rozmyślnie starają się „ustrzec" rynek rumuński przed węglem polskim, z którymby ich własny brunatny nie wytrzymał konkurencji.

Jakolwiek jest — my także ponosimy szkodę. Besarabskie wino jest cienkusz, to prawda, porównania z francuskiem i węgierskiem nie wytrzymuje, ale do codziennego użytku wyśmienite i o wiele zdrowsze od naszych osławionych złotych renet, które odurzają bardzo szybko, powodują senność i ociężałość, a pragnienia nie gaszą wcale. Litr wina besarabskiego, w bieżącym klęskowym roku, kosztuje na miejscu 40 lej, t zn. 2 złote groszy dwadzieścia. Nie sądzę, by przy przewozie aż do nas cena tak strasznie urosła, niechby się podwoiła...

Tymczasem i Mołdowianie i koloniści i Rosjanie sami piją swoje wino klnąc zgodnie, a w żywe kamienie rumuńskie rządy, które jakoby wszystkiemu są winne.

Za krótko byłam, by wniknąć głębiej w miejscowe stosunki narodowościowe, ale miałam sposobność obserwować je od dołu, od strony ulicy i powszedniego dnia. Rozmawiałam z przekupniami ulicznymi, oberwańcami — przewodnikami i pośrednikami, z kupcami w maleńkich sklepikach i portjerami hotelowymi. Cały ten lud rozmawia chętnie i łatwo i z miejsca zaczyna o bolączkach. Antagonizm mołdawsko-rumuński jest niewątpliwie i to nie mały — tylko silnie tłumiony policyjnemi środkami. Z jednej strony jest zawiść, z drugiej lekceważenie. „Rumuni są wszędzie", mówiono nam ze złością i żalem, „tylko dla nich są posady i stanowiska, im wszystko wolno, nawet kraść".

Mołdowianie są dosyć mocno zruszczeni, jakkolwiek język swój, bardzo zbliżony do rumuńskiego, raczej gwarę niż język odrębny, zachowali całkowicie, a po rosyjsku mówią ze specjalnym akcentem. Zruszczeni są raczej w sympatjach swoich, w wewnętrznem nastawieniu w braku poczucia solidarności z pobratymczem plemieniem, które im teraz panuje. Przynajmniej ci Mołdowianie, z którymiśmy rozmawiali, tak właśnie, a nie inaczej byli ustosunkowani. Prawdopodobnie wina leży po stronie rumuńskiej.

Przyłączenie Besarabji do Wielkiej Rumunji jest niezaprzeczenie restytucją, ale restytucją po dość długiem trwaniu wpływów kultury bądź co bądź wyższej. O tem należało pamiętać. Cóż, kiedy piękna Romanja cierpi na zawrót głowy, upojona jest swoim nagłym rozrostem, więc wywodzi się od Aleksandra Wielkiego i uważa się za wielkie mocarstwo, któremu wszystko wolno. Mam wrażenie, że Mołdowianie byliby łatwi do przygarnięcia: są łagodni, powolni, trochę senni i mało przedsiębiorczy. Za wyjątkiem, niestety, tych momentów, kiedy mają sposobność kogoś nabrać. Wówczas nie można im odmówić dużej wynalazczości i pomysłowości, ale robią to tak uprzejmie i z tak miłym, szelmowskim uśmiechem, że gniewać się na nich długo niepodobna.

Zresztą to są rzeczy nieodłączne z podróżą na Wschód, a Rumunja to już jednak raczej Azja niż Europa. Cały charakter życia, spędzanego przeważnie na ulicy i na werandzie jest wschodni. Więc bakczysz, łapownictwo i kradzież uważane są tu za zjawiska normalne i nikogo nie dziwią; trzeba się umieć opędzać. Jeżeli się każe tragarzowi przenieść walizkę z hotelu do świeżo wynajętego mieszkania — zjawia się natychmiast nieproszony kolega i pomocnik. Ten idzie obok i trzyma na walizce wskazujący palec, a tak manifestuje swą pomoc i po przybyciu na miejsce żąda bakczyszu z głębokiem poczuciem słuszności swojego żądania. Odmówić nie można, bo wybuchnie skandal, w którym weźmie udział cała ulica. Łapówki daje się za wszystko, w podróży za otwarcie okienka kasowego na stacji nieco wcześniej niż pięć minut przed odejściem pociągu, za prawo zatrzymania przy sobie walizek i za prawo podniesienia ławki do spania. Na miejscu za każdy drobiazg życiowy, związany z porządkiem publicznym lub najprostszem udogodnieniem, zależnem od jakichkolwiek władz.

Dla zachowania jednak bezstronności stwierdzić muszę, że nas dotyczyło to w znacznie mniejszym stopniu. Dlaczego — powiem niżej. Nasz bardzo miły znajomy Rumun uskarżał się raz przede mną, że jest źle notowany u swoich bezpośrednich władz, ponieważ nie bierze łapówek, więc jest żywym wyrzutem sumienia i naruszycielem powszechnie przyjętego ładu. Chodziło o sądownictwo.

Gazety besarabskie przepełnione są wiadomościami o defraudacjach i nadużyciach. Przez czas naszego pobytu, t. zn. pięć tygodni, było osiem grubszych afer w samym Akermanie i Kiszyniowie. Zamieszaną była prokuratura, nauczycielstwo, a głównie sfery przemysłowe. Te rzeczy traktowane są dobrodusznie i pogodnie. Ano, trudno, ludzie są ludźmi. Drobna, kieszonkowa kradzież kwitnie na wielką skalę, a rumuńska policja wcale się tem nie przejmuje.

Zdarzył się w naszem sąsiedztwie, nawet przez Rumunów nieprzychylnie komentowany wypadek, że policjant dojrzał andrusa, włażącego przez okno do parterowej willi w celach zupełnie jasno określonych. Najspokojniej wziął go za nogę, wyciągnął z powrotem, odrzucił na stronę i poszedł dalej swoją drogą z iście wschodnim spokojem i beztroskliwością. Poirytowana publiczność od czasu do czasu przetrzepie skórę zbyt bezczelnemu złodziejowi, poczem wszystko wraca do normalnego trybu. O co się tu gniewać? Każdy potrzebuje żyć.

Rosjanie w Besarabji mają dziś smutną rolę. Mszczą się na nich dawne grzechy, bowiem nierychliwy jest Pan Bóg, ale sprawiedliwy. Rosja i Turcja przez długie lata wydzierały sobie wzajem Besarabję, jak kosztowny strzęp bogatej szaty. Nieszczęsny kraj przechodził z rąk do rąk, aż w roku Pańskim 1879 musiała wyzwolona z pod jarzma tureckiego Rumunja zapłacić nim Białemu Carowi za wszechpotężną opiekę. Od tego czasu zdążyli się tu Moskale wcale nieźle osiedzieć. Oczywista, ceremonij wielkich nie robili! rządzili się po swojemu! Kolonizowali Besarabję dońskimi kozakami, ruszczyli miasta. Kiszyniów, dziś Chisinau, ma charakter wybitnie rosyjski. Akkerman trochę mniej. Snuje się tu jeszcze w powietrzu coś bardziej wschodniego, tatarskiego — tureckiego... Akkerman po tatarsku biała twierdza, po rumuńsku nazywa się Citatea Alba i to samo znaczy.

Rumuńskość narzucona, na razie ślizga się jeszcze po wierzchu w postaci szyldów, nadpisów, mundurów żołnierskich, policjantów. To dla oka. W życie potoczne wżera się przez urzędy i szkoły. Szkół rosyjskich otwierać nie wolno, nawet prywatnych, więc młode pokolenie już mówi po rumuńsku, a nie wyobrażam sobie, by dom rosyjski odegrał tu taką rolę, jak nasz w czasach moskiewskiego ucisku. W publicznych miejscach wiszą tabliczki ze srogim napisem: vorbiti romanesti! co znaczy: mówić po rumuńsku!

Rosjanie żalą się na ten ucisk, jakby sami mieli najczystsze sumienie. Zbyt biedni byli i zbyt przygnębieni, by im przeszłość wypominać, w której zresztą Akkermańcy żadnego udziału nie brali. Słuchaliśmy tedy ich żalów z całem współczuciem, na jakie nas było stać, potakując im, gdy na pociechę sobie w czarnych barwach malowali rumuński brak kultury. Pomimo bowiem należnej wdzięczności za gościnność rumuńską bezstronnie przyznać muszę, że z kulturą jest tam słabo, przynajmniej z kulturą w naszem zrozumieniu.

I znowuż mam na myśli codzienny tryb życia, zwykły byt, od dołu widziany, nie na pokaz dla ciekawych a znakomitych cudzoziemców. Rumuni robią wrażenie dorosłych dzieci, bawiących się w swoje wielkie państwo i w swoją wielką kulturę. Stworzyli sobie barwną i złotą przeszłość historyczną i migocą nią pod słońce jak ogromnym fałszywym brylantem.

Hospodarowie maltańscy i wołoscy urośli do rozmiarów potężnych monarchów, drobne intrygi i wzajemne starcia dwóch małych hołdujących nieustannie sąsiadom państewek — do rozmiarów wielkich wojen i posunięć dyplomatycznych, ważących na szali Europy.

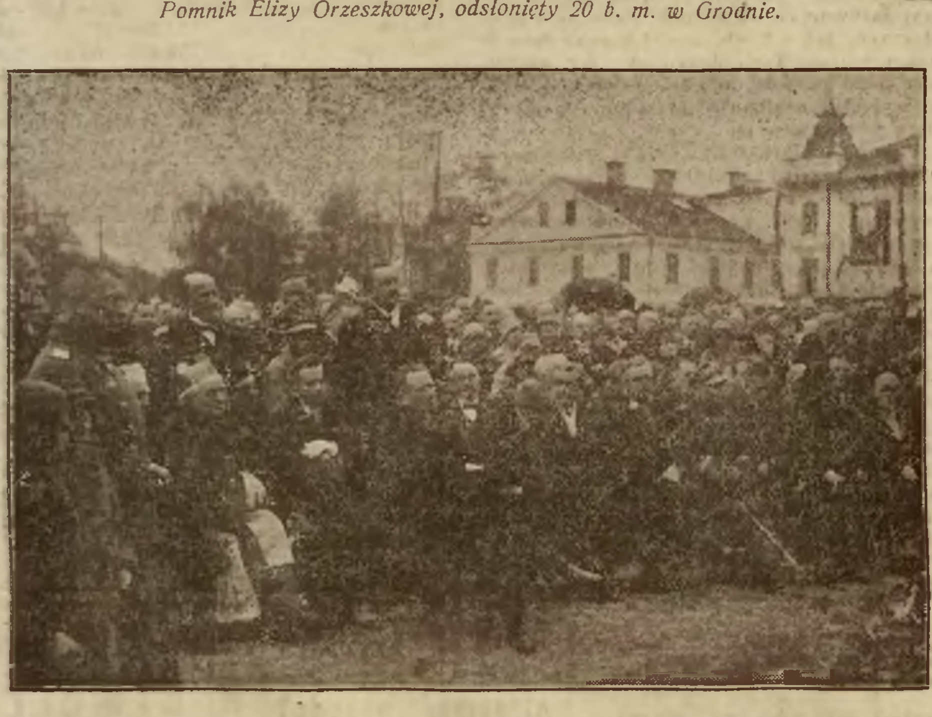
Kiedyś w rozmowie ze znajomymi Rumunami chodziło o Bazylego Lupuła, nie mogłam się powstrzymać od jakiejś ironicznej uwagi. „Mais vous ne connaissez pas l'histoire Roumaine", zawołał mój interlokutor ze zgrozą.

Może to brzydko kpić z nich za to, że stworzyli sobie piękną bajkę i głęboko w nią uwierzyli! Świadczy to przecie o ich wielkiej miłości ojczyzny. „La tara nostra! — ojczyzna nasza, jest dla Rumuna świętością nienaruszalną. Widzi w niej wszystko piękne i wspaniałe. (D. c. n.)

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU



Pomnik Elizy Orzeszkowej, odsłonięty 20 b. m. w Grodnie.



Dygnitarze państwowi i przedstawiciele miejscowego społeczeństwa u stóp pomnika.

Z działalności Grupy Wileńskiej B. B. W. R.

W Nowych Święcianach dnia 20 b. m. po południu w sali Straży Ogniowej odbył się wiec sprawozdawczy BBWR. pod przewodnictwem inż. Jankowskiego, zagajony przez p. M. Święcickiego. Wobec zgromadzonych przeszło 200 osób, pos. dr. Stefan Brokowski z Wilna zobrazował sytuację gospodarczą i polityczną kraju, podkreślając rolę rządów Marszałka Piłsudskiego. Następnie scharasteryzował akcję stronnictw opozycyjnych i uzasadnił potrzebę zmiany konstytucji według projektu BB. W dyskusji zabierali głos m. in. miejscowi działacze z PPS. Polakiewicz i Dubowik. Ich kłamstwa i zarzuty pod adresem Rządu sala przyjmowała głośnemi protestami. Po wygłoszeniu swych przemówień przywódcy opuścili salę. Reszta towarzyszy pozostała i wysłuchała ostrej odprawy, jaką dał na wywody opozycjonistów dr. Brokowski.

Żywiołowe okrzyki: Niech żyje Marszałek Piłsudski i „precz z bolszewikami" świadczyły najlepiej o tem, po czyjej stronie stoi opinja obywateli N. Święcian.

W Oszmianie tegoż dnia odbyło się bardzo liczne zgromadzenie w sali Domu Ludowego pod przewodnictwem p Szczerbickiego, na które przyszło ok. 500 osób, mieszkańców Oszmiany i okolic, z p. starostą Kowalewskim na czele. Referat o zagadnieniach gospodarczych wygłosił poseł B. Podoski z Wilna, poczem pos. red. Jan Walewski z Warszawy wygłosił entuzjastyczne przez zebranych przyjęte przemówienie o sytuacji politycznej, o konieczności naprawy konstytucji i o stanowisku opozycji. Nagrodzone hucznemi oklaskami i okrzykami na cześć Marszałka Piłsudskiego przemówienie posła Walewskiego zostało zakończone rezolucją, potępiającą szkodliwe metody partyjników i nawołującą Sejm do przyjęcia niezbędnych dla rozwoju państwa zmian konstytucji, wyłożonych w projekcie B. B. W. R. Rezolucję przyjęto jednomyślnie, pomimo obecności na sali przedstawicieli partyj opozycyjnych.

W Dukształach (Święciańskich), w lokalu Domu Ludowego odbyło się dn. 21 b. m. pod przewodnictwem p. B. Bielewicza zgromadzenie informacyjno-sprawozdawcze z udziałem pos. Podoskiego i sen. Trzeciaka, na które przybyło przeszło 270 obywateli z miasta i okolic. Treściwy referat o sytuacji gospodarczej państwa ze specjalnem uwzględnieniem spraw rolniczych wypowiedział sen. Trzeciak, poczem pos. Podoski w dłuższem przemówieniu przedstawił obecną sytuację polityczną, zobrazował szkodliwość rządów sejmowładczych, uzasadnił konieczność przeprowadzenia jaknajrychlej naprawy ustroju w myśl projektu konstytucyjnego B.B.W.R., oraz zaznajomił zebranych z działalnością Bezpartyjnego Bloku. Zgromadzenie jednomyślnie powzięło następującą uchwałę: „Zebrani w dn. 21 października 1929 r. w Domu Ludowym mieszkańcy m. Dukszty i okolic, pow. święciańskiego, po wysłuchaniu referatów pp. sen. Trzeciaka i pos. Podoskiego wyrażają uznanie Bezpartyjnemu Blokowi współpracy z Rządem za jego działalność w Sejmie i poza Sejmem oraz żądają kategorycznie od Sejmu, by spełnił swój konstytucyjny obowiązek i jaknajrychlej uchwalił zmianę konstytucji zgodnie z projektem BBWR. Jednocześnie zebrani najostrzej potępiają partyjnictwo opozycyjne za jego wystąpienia przeciw osobie ukochanego Wodza Narodu, Wielkiego Syna ziemi Wileńskiej—Marszałka Piłsudskiego". Następnie zebrani przedstawili reprezentantom Bloku miejscowe bolączki i postulaty.

W Głębokiem obradował 20 b. m. powiatowy zjazd delegatów nauczycielstwa szkół powszechnych z udziałem pos. M. Raczkiewicza z Wilna, który witał zjazd w imieniu Bezpartyjnego Bloku i wygłosił przemówienie w sprawie oświaty pozaszkolnej. Na zjeździe było obecnych przeszło 100 osób.

W Dokszycach. pow. dziśnieńskiego, tegoż dnia w godzinach popołudniowych sympatycy B. B. W. R. urządzili w Domu Ludowym olbrzymi wiec z udziałem zgórą tysiąca osób, na którym w dłuższem przemówieniu pos. M. Raczkiewicz z Wilna przedstawił obecną sytuację polityczną i gospodarczą w kraju, wyjaśniając znaczenie dla państwa i narodu reformy konstytucji. Przemówienie posła Raczkiewicza było wysłuchane z ogromnem zainteresowaniem i nader życzliwie przez zgromadzonych obywateli Dokszyc i dalszych miejscowości. O godz. 16 pos. Raczkiewicz odbył konferencję z mężami zaufania BBWR w lokalnych sprawach gospodarczych, społecznych i organizacyjnych.

Depesza Komit. im. Berka Joselewicza

z okazji odsłonięcia pomnika E. Orzeszkowej.

Z okazji odsłonięcia pomnika Elizy Orzeszkowej wysłał wileński Komitet im. Berka Joselewicza następującą depeszę:

„Łącząc się z czującem społeczeństwem całego ukochanego przez Nią kraju — składamy hołd pamięci Elizy Orzeszkowej, wielkiej Obywatelki, która w trosce o przyszłość Polski należne równouprawnione miejsce przeznaczała Żydom i była rzeczniczką ich obywatelskiego wyzwolenia".

Prezydjum Komitetu im. Berka Joselewicza w Wilnie: *Wacław Gizbert Studnicki, dr. Abram Wyszelski, Ludwik Chomiński, dr. Adolf Hirschberg, Leon Pajewski, Jakób Strakun.*

Krwawy dramat rodzinny

27-letni małżonek zabił teściową i żonę, poczem odebrał sobie życie.

Telefonem od własnego korespondenta z Lidy.

Onegdaj we wsi Raklowce, gm. tarnowskiej rozegrał się krwawy dramat rodzinny. O godz. 5-ej wieczorem mieszkańcy tej wsi zostali zaalarmowani 3 wystrzałami dochodzącemi jeden po drugim z domu Wiktora Jurszy.

Gdy zaniepokojeni sąsiedzi wbiegli po chwili do tego domu, oczom ich przedstawił się straszny widok. W różnych stronach izby leżały nieruchome ciała: Wiktora Jurszy, żony jego Heleny i teściowej Kazimiery Rodziewiczowej. Po podłodze płynęły trzy wąskie smugi krwi, zaś koło Jurszy leżał karabin.

Według zeznania sąsiadów dom Wiktora Jurszy był terenem ciągłych awantur i kłótni, których powodem było niezgodne pożycie Jurszy z żoną i teściową. Gwałtowny temperament młodego małżonka zdawał się przepowiadać tragiczny koniec takiego pożycia. Krytycznego dnia podniecony kłótnią Wiktor Jursza nie mógł już widocznie opanować swego wzburzenia i schwyciwszy karabin strzelił do teściowej i żony, a gdy te upadły martwe, przyłożył lufę do siebie, pozbawiając się również życia.

Śmiertelnie zatrutem mięsem

chciał nakarmić mieszczuchów niesumienny wieśniak.

Aleksander Górski, mieszkaniec zaścianka Kusociszki gminy turgielskiej przywiózł onegdaj do Wina na stację kontroli mięsa zabitą jałówkę. Nienaturalne zachowanie się Górskiego wzbudziło podejrzenia co do wartości mięsa, które zakwestjonowano i dla przeprowadzenia ścisłej analizy przesłano do laboratorjum bakterjologicznego. Tu stwierdzono, iż jest ono zatrute i zjedzenie go może spowodować natychmiastową śmierć. W związku z powyższem przeprowadzono rewizję w zaścianku Kusociszki, gdzie lekarz weterynarji natrafił u sąsiada Górskiego Marcinkiewicza na 5 chorych sztuk.

Górskiego i Marcinkiewicza pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

LIDA

+ **Osobiste** Referent bezpieczeństwa publicznego w starostwie lidzkiem Ludwik Lubański wyjechał na czterotygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go referent przemysłowy i obywatelstwa Hilary Ryży.

+ **Śmierć przez nieostrożność.** W dniu 13 b. m. Majewski Aron, zamieszkały przy stacji Niemen, zameldował posterunkowi P. P. w Niemnie, że Szklarski Abram, liczący lat 70, zamieszkały w Niemnie, podczas pracy przy swoim promie na rzece Niemen dnia 9 b. m. przez nieostrożność został uderzony kołkiem w głowę, wskutek czego w dn. 11. b. m. w szpitalu żydowskim w Lidzie zmarł.

+ **Kradzieże.** Dnia 18 października z komody znajdującej się w mieszkaniu M. Winogradowa, zam. w Lidzie przy ul. Suwalskiej Nr. 15 skradziono 500 zł gotówką. Podejrzenie pada na służącą, jednakże podczas przeprowadzania rewizji pieniędzy przy niej nie znaleziono.

+ **Pożar.** Dnia 17 października w gminie ejrogskiej wybuchł pożar, skutkiem którego zapaliła się suszarnia lnu. Ogień zdołano w zarodku stłumić, wobec czego spalił się tylko dach na suszarni.

W kilka godzin po oddaleniu się wartowników źle zagaszony ogień rozszerzył się ponownie, wskutek czego suszarnia spłonęła doszczętnie. Straty wynoszą 100 złotych.

SOLECZNIKI

+ **Pomór bydła.** Na terenie gminy solecznickiej w majątku Jaszuny skonstatowano pomór trzody chlewnej. Po zastosowaniu szeregu środków zapobiegawczych epidemję zlikwidowano.

OSZMIANA

+ **Spaliła się łaźnia.** We wsi Gabryjałowszczyzna w powiecie oszmiańskim skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podczas suszenia lnu powstał pożar, który spowodował spalenie się łaźni ze znajdującym się tam lnem.

Straty sięgają 2000 zł.

+ **Kurs informacyjno-buchalteryjny dla pracowników samorządowych pow. oszmiańskiego.** W dniach 19. i 20. X. rb. w Oszmianie odbył się kurs informacyjno-buchalteryjny dla pracowników samorządowych pow. oszmiańskiego, urządzony staraniem Wydziału Powiatowego w Oszmianie.

Na kurs przybyło 25 pp. sekretarzy gmin i pracowników prowadzących rachunkowość w urzędach gminnych i gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych pow. oszmiańskiego.

W charakterze gości słuchaczy przybyli pp. Inspektor Samorządu gminnego na pow. wileńsko-trocki wraz z pomocnikiem, również obecni byli pracownicy rachuby Wydziału Powiatowego w Oszmianie.

Wykłady prowadził profesor Instytutu Handlowo-Gospodarczego w Wilnie p. Lachowicz.

Otwarcia kursów dokonał p. starosta oszmiański Z. Kowalewski, w swem krótkiem i treściwem przemówieniu, ujął zagadnienia z dziedziny rachunkowości z lat poprzednich i czasów obecnych. następnie, dziękując p. profesorowi Lachowiczowi za zgłoszoną chęć i gotowość w pracy na terenie pow. oszmiańskiego, oraz p. Inspektorowi Samorządowemu pow. wileńsko - trockiego za współpracę z tut. samorządem, p. starosta wzywa obecnych pracowników do należytego zrozumienia urządzonych kursów i wyniesienia jak największych korzyści.

Po wysłuchaniu programu kursów, który w dwóch dniach przeszli pracownicy z dziedziny teorji buchalterji i zastosowania praktycznego, zebrani rozjechali się do domów, unosząc zapas wiedzy uzyskanej po wysłuchaniu wykładów. **M. G.**

MOŁODECZNO

+ **Poświęcenie świetlicy strzeleckiej w Mołodecznie.** Dnia 20 października rb. w obecności pana starosty mołodeczańskiego Jerzego Tramecourta z małżonką dowódcy 86 p. p. pułk. dypl. Ludwika Bociańskiego, reprezentanta pana wojewody wileńskiego inż. Czerniewskiego, członka Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. mjr. Ignacego Szrage z II/19 p. a. p., prezesa Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. majora rezerwy Profica, komendanta powiatowego W. F. i P. W. por. 86 p. p. Jana Kaliszka, zarządów Strzelca i sympatyków, oraz przedstawicieli niektórych organizacyj społecznych i urzędów państwowych i komunalnych — odbyło się poświęcenie nowego lokalu świetlicy strzeleckiej w Mołodecznie.

Po poświęceniu przez księdza kapelana Władysława Malawskiego i krótkiem przemówieniu, zabrał głos p. starosta Tramecourt, który w serdecznych słowach podkreślił doniosłość tej uroczystości, nawołując do pracy obywatelskiej strzelców, kończąc przemówienie swe okrzykiem na cześć Pierwszego Strzelca, Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, podchwyconym przez licznie zebraną publiczność. Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę 86 p. p. łaskawie użyczoną przez p. pułk. Bociańskiego, w krótkich, a szczerych słowach podziękował wszystkim zebranym komendant powiatowy Strzelca p. Zygmunt Żukowski, poczem nastąpiło przedstawienie zorganizowane przez miejscowych urzędników i inteligencję. Odegrano obrazek powstającej z niewoli Polski i jednoaktówkę p. t. „Dożynki".

Podkreślić należy w pierwszym rzędzie zasługi Zarządu Koła Sympatków Strzelca, który przyszedł z pomocą finansową na urządzenie sceny i świetlicy, p. Piotrowskiego, komendanta oddziału Mołodeczno, który wynalazł odpowiedni lokal pod świetlicę, pp. Żukowskiego i Kulikowskiego, urzędników Starostwa, którzy wybudowali scenę ruchomą i zajęli się urządzeniem takowej, oraz p. Józefa Gumińskiego, również urzędnika Starostwa, który zajął się wymalowaniem dekoracyj i urządzeniem całej sali Świetlicy.

Z prawdziwą radością witamy wysiłek oraz energję Zarządu Sympatyków i Komendy Powiatowej, urzędników Starostwa i społeczeństwa, którzy rozumiejąc doniosłość idei rzuconej przez Pierwszego Obywatela Kraju, spieszą z pomocą nietylko materjalną, ale dokładają wszelkich starań nad podniesieniem wartości moralnej i duchowej strzelców, rekrutujących się przeważnie ze sfery włościańskiej, rzemieślniczej i robotniczej. **G.**

NOWOGRÓDEK

+ **Wyroki w Sądzie Okręgowym.** 17-go października Sąd Okręgowy w Nowogródku po rozpatrzeniu sprawy J. Doroszkiewicza, oskarżonego o szpiegostwo na szkodę państwa, skazał go na 8 lat ciężkiego więzienia.

W tym samym dniu został skazany na karę trzech lat więzienia Teodor Klimko, mieszkaniec Nowogródka, znany złodziej, który w 1927 roku dopuścił się kradzieży w gm. poczapowskiej pow. nowogródzkiego na szkodę A. Rytno, zabierając jej większą sumę rubli złotych i dolarów.

+ **Sprawy szkolne.** W niedzielę 20 b. m. między 11—1g. p.p. odbyła się w sali gimn. Państw. im. A. Mickiewicza konferencja, na której został nawiązany kontakt między rodzicami uczącej się młodzieży, a gronem nauczycielskiem, w którem od czasu ustąpienia dyr. J. Byczyńskiego wiele dokonało się różnych zmian.

+ **Zjazd sędziów w Nowogródku.** 20-go października w gmachu Sądu Okręgowego w Nowogródku odbył się zjazd sędziów okręgowych, grodzkich i śledczych, należących do okręgu S. O. woj. nowogródzkiego. Zjazd ten miał za zadanie wspólne omówienie i zaznajomienie się z nowowprowadzonym kodeksem postępowania karnego. Zjazdowi przewodniczył prezes S. O. Wyszyński.

+ **Zebranie Ziemskiej Komisji Okręg.** 29 i 30 b. m. w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku zbierze się w pełnym składzie Okr. Komisja Ziemska w celu rozpatrzenia licznych spraw, związanych z gospodarstwem rolnem woj. nowogródzkiego.

BIAŁYSTOK

+ **Nowe pismo codzienne w Białymstoku.** W sobotę wyszedł pierwszy numer pisma codziennego p. t. „Głos Obywatela", którego wydawcą jest towarzystwo Lechja, a redaktorem odpowiedzialnym p. Antoni Faranowski.

W artykule wstępnym dziennik podkreśla, że, obejmując placówkę dotychczas nieobsadzoną w województwie białostockiem, pragnie służyć Państwu i społeczeństwu, służyć Polsce, według wskazań tych, którym naród powierzył ster nawy państwowej.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niżej podpisani uprzejmie proszą Sz. Redakcję o łaskawe umieszczenie w swojem poczytnem piśmie następującej wzmianki:

„W N-rze czwartkowym (238/I 583) „Kurjera Wileńskiego" umieszczono wzmiankę pod tyt. „Na marginesie życia muzycznego". Otóż prawda, że życie muzyczne Wilna ledwo pulsuje i że wybitnych sil miejscowych coraz mniej i wszyscy, nie ci lepsi, lecz ci, co dłużej borykać się z nędzą nie mają sił, wyjeżdżają z Wilna. Lecz powodów tego objawu nie każdy jest świadomy. Za ostatnie kilka lat na 40 osób mieszanej pół na pół (żydzi i chrześcijanie) orkiestry symfonicznej wyjechało 15 muzyków chrześcijan i tylko 3-ch żydów. Związek Zawod. Muzyków w Wilnie żadnej działalności nie przejawia. Władz ten Związek nie ma. Pozostał tylko szyld, który wykorzystuje dla reklamy b. prezes M. Zamsztejgman. Utworzył on ostatnio niedobrany instrumentalnie zespół muzyków żydów, w skład którego nikogo z chrześcijan nie przyjmuje. Nawet wówczas, gdy faktycznie jeszcze Zw. Zaw. Muzyków istniał, to już z powodu faworyzacji żydów i założenia przez M. Zamsztejmana spółki z niefachowcem D. Kasem (skrzypek z ul. Św. Jańskiej) oraz obsadzania tylko żydami teatrów, kin, a nawet... wesel było wielkie niezadowolenie wśród muzyków chrześcijan, którzy zmuszeni byli do wyjazdu z Wilna. Chcąc usunąć lub nie przyjąć do zespołu chrześcijanina, rzucano nań oszczerstwa i szkalowano przed dyrekcją.

Cierpliwość nasza wreszcie się wyczerpała i dlatego postanowiliśmy założyć Chrześc. Zw. Zaw. Muzyków z tem, że w sprawach fachowych będziemy porozumiewać się ze Związkiem Muzyków żydów. o ile takowy będzie istniał. Warcholstwa w tem nie widzimy i za to, co obecnie czynimy odpowiedzialni jesteśmy nie my (jeżeli wogóle odpowiedzialni), lecz b. nasi koledzy muzycy żydzi, którzy zawsze po koleżeńsku nas traktowali do czasu, dopóki nie przeszkadzał interes. Interes zwykle poczucie koleżeńskie u muzyków żydów przewyższał."

Zechciej przyjąć Sz. Panie Redaktorze nasze wyrazy szacunku i poważania.

L. Trocki, Wł. Krzymowski, A. Rafałowicz, M. Rutkowski, Kęstowicz, F. Wilkiewicz, A. Wojczunas, Jan Aramowicz, K. Zawadzki, W. Ostrowski, W. Krzymowski, I. Węckowicz, M. Misiewicz.

KRONIKA

Środa 23 Października

Dziś: Seweryna i Romana.
Jutro: Rafała Archanioła.

Wschód słońca—g. 6 m. 8
Zachód „ —g. 16 m. 35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 22/X—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	762
Temperatura srednia	+ 7 C°
Opady w milimetrach	—
Wiatr	południowo-zachodni.

Uwagi: półpochmurno.
Minimum: + 5
Maximum: + 10
Tendencja barometr.. stan stały.

OSOBISTE

— **Prezes Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów inż. J. Żółtowski** wyjechał onegdaj w sprawach służbowych do Warszawy.

MIEJSKA

— **Starania o odroczenie terminu doprowadzenia do porządku zajazdów.** W celu doprowadzenia zajazdów do stanu stawianych wymogów sanitarnych magistrat m. Wilna polecił właścicielom domów zajezdnych poczynić szereg zmian. wyznaczając, jako ostateczny termin, dzień 1 grudnia b. r. W związku z powyższem w ubiegły poniedziałek odbyło się zebranie wszystkich właścicieli zajazdów, na którem zapadła uchwała wysłania do p. wojewody specjalnej delegacji dla interwencji o odroczenie tego terminu do dnia 1 maja 1930 r.

— **Uchwały miejskiej Komisji Kulturalno-Oświatowej.** W ubiegły poniedziałek odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji Kulturalno-Oświatowej, na którem między innemi poruszona była sprawa uchwały magistratu w kwestji nakazu kierownikom szkół powszechnych opróżnienia zajmowanych mieszkań. W celu uskutecznienia swej uchwały magistrat postanowił zastosować względem nauczycieli cały szereg represyj jak: wyłączenie światła i niedostarczanie opału. Komisja jednak nie podzieliła stanowiska magistratu wypowiadając się za anulowaniem uchwały magistratu i przywrócenia dotychczasowego status quo.

Ponadto większością głosów członkowie komisji negatywnie ustosunkowali się do przeprowadzenia przez magistrat tranzakcji w sprawie nabycia nowej czytelni miejskiej.

— **Komisja ogrodowa.** W celu omówienia szeregu spraw związanych z ogrodnictwem miejskiem dziś w lokalu magistratu m. Wilna odbędzie się posiedzenie komisji ogrodowej.

— **Pożyczka wciąż się likwiduje.** Specjalna komisja do likwidacji pożyczki angielskiej zaciągniętej przez miasto jeszcze przed wojną, obradować będzie w lokalu magistratu w najbliższy piątek.

— **Mogą być ponownie otwarte.** Magistrat m. Wilna powiadomił właścicieli zamkniętych w swoim czasie domów zajezdnych i hoteli mieszczących się w suterenach, iż po uzyskaniu zgody p. wojewody mogą one być ponownie otwarte.

WOJSKOWA

— **Zebrania kontrolne.** Dziś 23 b. m. do zebrań kontrolnych(Arsenalska 5) mają się stawić wszyscy szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia rocznika 1904 z nazwiskami na literę R.

Jutro na literę S.

LITERACKA

— **77-ma Środa Literacka** odbędzie się dzisiaj o godz. 8 wiecz. w siedzibie Związku Literatów, Ostrobramska 9. Gość Związku Literatów, Ludwik Hieronim Morstin, wygłosi pogadankę dyskusyjną o tłumaczeniu poezji antycznej przyczem odczyta szereg swich niedrukowanych przekładów z Horacego. Pozatem gościem na tej Środzie będzie znana młoda skrzypaczka z Warszawy, p. St. Umińska-Jaworska.

Wstęp mają wyłącznie członkowie zwyczajni Związku i wprowadzeni przez nich goście, oraz członkowie-sympatycy.

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Koed. Gimnazjum im. T. Czackiego w Wilnie** zawiadamia, iż Ministerstwo W. R. i O. P. reskryptem z dnia 17 czerwca 1929 r. Nr. II—13693/29 nadało Gimnazjum prawa publiczności przewidziane w § 1 lit. b rozporządzenia M. W. R. i O. P. z dnia 7 listopada 1924 Nr. 12600/II.

SANITARNA

— **Choroby zakaźne.** Tydzień ubiegły przyniósł na terenie miasta następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne:

Tyfus brzuszny — 12 (w tem 3 chorych zmarło); tyfus plamisty — 3: ospa wietrzna — 8; płonica — 14; błonica — 6, odra — 35; róża — 3; krztusiec — 6, gruźlica — 17 (zmarło 2); grypa — 1; zapalenie opon mózgowych — 1.

Razem 106 wypadków, z czego 5 śmiertelnych.

Z POCZTY

— **Ruch pocztowy na terenie Wilna.** W miesiącu ubiegłym ruch pocztowy w obrębie m. Wilna wyraził się w cyfrach następujących:

Nadano w Wilnie: przesyłek listowych — 2.994.334: przesyłek poleconych — 65.139: listów wartościowych — 2341; zleceń pocztowych — 13.083; wpłat P. K. O. dokonano 10.660 na sumę 4.931.295 zł.; czasopism nadano 427.402; telegramów — 11.786; rozmów telefonicznych międzymiastowych i międzynarodowych przeprowadzono 16.658.

W tym samym czasie do Wilna nadeszło: przesyłek poleconych — 57.847; listów wartościowych — 9771; zleceń pocztowych — 2121; wpłat P. K. O. 4014 na sumę 627.156; czasopism nadeszło 216.944; telegramów — 13.499, rozmów telefonicznych międzymiastowych i międzynarodowych — 25.221; rozmów telefonicznych miejscowych przeprowadzono 1.341.860.

Powyższy obrót dał 288.908 zł. dochodu.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z T-wa Przyjaciół Nauk.** Walne doroczne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie odbędzie się w gmachu własnym T-wa, ul. Lelewela 8, w dniu dzisiejszym 23-go, we środę o godz. 7 wiecz. Zarząd T-wa prosi uprzejmie członków o przybycie, osobne zaproszenia nie będą rozsyłane. Przybyli członkowie będą mieli sposobność zwiedzenia uporządkowanych prowizorycznie zbiorów T-wa, wśród których znajdzie się wiele nowych cennych okazów, jak również obejrzenia świeżo dokonanych w gmachu inwestycyj i otrzymania sprawozdania z działalności T-wa za rok ubiegły.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Ciągnienie loterji Kieleckiego Kom. L. O. P. P.** Wobec licznie napływających zapytań Zarząd Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego L. O. P. P. spieszy zakomunikować, że ciągnienie loterji Komitetu Kieleckiego L. O. P. P. na budowę cywilnej szkoły pilotów w Radomiu odbyło się w dniach 15 i 16 b. m. Tabela losów wygranych jest do obejrzenia: w biurze Komitetu Woj. L. O. P. P. przy ul. Mickiewicza Nr. 7. w Komitecie Kolejowym L. O. P. P. gmach Dyrekcji P. K. P. i w Komitecie Leśnym L. O. P. P. gmach Dyrekcj Lasów Państwowych.

— **Wpisy na kursa.** Zarząd Rodziny Wojskowej Sekcja robót ręcznych przyjmuje wpisy na następujące kursa: 1) robót ręcznych, 2) krawieczyzny, 3) introligatorstwa, 4) kilimkarstwa.

Wpisy w poniedziałki i czwartki w Sekretarjacie Rodziny Wojskowej, ul. Mickiewicza 13 (Dom Ofic.) od godz. 16—17.

Kursa rozpoczną się z dniem 1 listopada bież. roku.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Konferencja Żyd. Instytutu Naukow.** W dniach od 24—27 b. m. odbędzie się w Wilnie Konferencja Żyd. Instytutu Naukowego uczonych i działaczy, grupujących się wokół prac Instytutu. Podczas swego czteroletniego istnienia Instytut zgrupował wokół siebie liczne zastępy współpracowników i sympatyków, zorganizował centralę bibljograficzną, archiwum, bibljotekę, muzeum; w swych sekcjach: filologiczno-etnograficznej, ekonomiczno-statystycznej, historycznej i pedagogicznej zgromadził ogromne materjały naukowe i wydał drukiem 6 dużych tomów prac odnośnych sekcyj. Obecnie przystępuje Instytut do wybudowania własnego gmachu. Konferencja ta jest właśnie poświęcona dalszej pracy organizacyjnej i rozbudowie działalności naukowej.

W zjeździe bierze udział wielu uczonych żyd. i delegatów z Polski, Estonji, Łotwy, Niemiec. Rumunji i Stanów Zjednoczonych.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś teatr nieczynny z powodu próby generalnej z oryginalnej krotochwili Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia".

Jutro dyrektor A. Zelwerowicz wprowadza na scenę teatru na Pohulance utalentowanego publicysty i cenionego komedjopisarza Grzymały-Siedleckiego **„Maman do wzięcia"**. Krotochwila ta, za temat której służą stosunki kresowe ziemiańskie, posiada kapitalne sceny oraz typy niezmiernie aktualne. Do sztuki tej przygotowano nową wystawę. W akcie III akcja odbywa się w autentycznym wagonie kolejowym.

— **Teatr Miejski Lutnia. Dzisiejsza premjera.** Dziś Teatr Lutnia rozbrzmiewać będzie serdecznym śmiechem na premjerze komedji znakomitej spółki autorskiej Croisseta i Flersa „Powrót". Nowość tę wprowadza na scenę reżyser Walden. Jest to komedja doby powojennej.

— **Koncert Janiny Hepnerowej.** Występ znakomitej pianistki-wirtuozki, Janiny Familier-Hepnerowej, zapowiedziany na niedzielę, dnia 27 b. m. w sali Teatru Lutnia obudził żywe zainteresowanie. Świetna artystka grać będzie najcelniejsze utwory swego repertuaru: Bacha, Bethovena, Brahmsa, Liszta i kompozytorów współczesnych. Początek o godz. 12 w południe punktualnie. Bilety zawczasu nabywać można w kasie Teatru od godz. 11—9 wiecz.

RADJO

ŚRODA, dnia 23 października.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 17.00: Program dzienny i chwilka litewska. 17.20: Audycja dla dzieci „II przygody Maćka lotnika" baśń w wyk. zesp. dram. rozgł. wileńsk. 17.45: Utwory na flecie wykona prof. Władysław Ostrowski. Przy fortepjanie Jerzy Kropiwnicki. 18.10: Nieco poezji (wypowie Kaz. Vorbrodt). 18.20: Pieśni odśpiewa Janina Pławska (sopran). 18.45: Kącik dla panów wygł. Karol Wyrwicz-Wichrowski. 19.05: Kwadrans akademicki. 19.15: Romantyk polski w masce angielskiego marynarza odczyt o książce J. Conrada „Ocalenie" wygł. Jadwiga Wokulska. 19.40: Radjokronika. 19.55: Program na czwartek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05 „Rzym faszystów i Rzym papieży" odczyt wygł. Paweł Mateusz Puciata. 20.30: Koncert, pogadanki. komunikaty i muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 24 października.

11.55:Sygnał czasu i komunikat meteorologiczny. 12.30: Koncert dla młodzieży z Filharmonji Warszawskiej. 16.55: Program dz. i chwilka litewska. 17.15: „Wśród książek" wyg. prof. H. Mościcki. 17.45: Koncert. 18.45: Pogadanka radjotechniczna. 19.10: Audycja wesoła „W prawdziwym Berlinie" III fragment z powieści Lejkina „Nasi zagranicą" w wyk. zesp. dram. rozg. wil. 19.40: Program na piątek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Przegląd filmowy. 20.30: Recital skrzypcowy Stanisławy Umińskiej Jaworskiej. 21.30: „Słuchowisko". 22.15: Pogadanki i komunikaty. 23.00: „Spacer detektorowy po Eur."

Nowinki radjowe.

KONCERT STANISŁAWY UMIŃSKIEJ-JAWORSKIEJ.

Jutro w czwartek, zamiast koncertu wieczornego z Warszawy, **zostanie nadany koncert** znanej i utalentowanej skrzypaczki p. **Stanisławy Umińskiej Jaworskiej.** Koncert ten zorganizowany Wystawą Philipsa, wespół z Polskiem Radjo, odbędzie się w lokalu wystawy, ul. Mickiewicza 23, wobec zaproszonej publiczności o godz. 20.30. Pani Stanisława Umińska Jaworska wystąpi w Wilnie po raz pierwszy. W programie utwory: Turtini, Martini. Krajsler. Bach i in.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Posiedzenie Rady Ministrów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się pod koniec bież. tygodnia przypuszczalnie w piątek lub sobotę.

Konferencja.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj p. premjer Świtalski odbył długą konferencję z min. spraw wewnętrznych p. Składkowskim.

Z komitetu ekonomicznego ministrów.

WARSZAWA, 22.X. (Pat). Dzisiaj w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów dr. Świtalskiego.

Na posiedzeniu tem uchwalił komitet między innemi wykup kolejek dojazdowych kujawskich i goslawickiej. Dalej rozpatrywał komitet wnioski, związane z obecną sytuacją w przemyśle garbarskim i potrzeby hut żelaznych, oddalonych od zagłębi węglowych. Wreszcie rozważana była sprawa wprowadzenia hamulców zespolonych w pociągach towarowych na P. K. P.

Wyjazd min. Zaleskiego do Rumunji.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Min. Spraw Zagranicznych p. Zaleski wyjechał wczoraj wieczorem do Bukaresztu. Min. odbywa podróż wagonem salonowym, którym jedzie również poseł rumuński w Warszawie p. Cretzeanu.

Na powitanie min. Zaleskiego i jego świty przybędą na granicę rumuńską wyżsi urzędnicy rumuńskiego Min. Spraw Zagranicznych.

W Warszawie na dworcu p. min. Zaleskiego żegnali urzędnicy Min. Spraw Zagranicznych.

Order „Lwa Białego“.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

We czwartek w Min. Spraw Wojskowych, poseł Czechosłowacki p. Girsa wręczy odznaki orderu „Lwa Białego“: wicemin. spraw wojskowych gen. Konarzewskiemu komandorję z gwiazdą drugiej klasy, zaś komandorję trzeciej klasy otrzymają pułkownicy: Koc, Laagner i Przyjałkowski. Odznaki oficerskie tego orderu otrzyma sześciu wyższych oficerów.

Dekoracje.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj min. spraw wewnętrznych gen. Składkowski w czasie zjazdu wojewodów dekorował krzyżami komandorskiemi orderu Polonia Restituta wojewodów: Poleskiego Krahelskiego, krakowskiego Kwaśniewskiego za zasługi na polu administracji państwowej, oraz wojewodę stanisławskiego Nakoniecznikowa-Klukowskiego za zasługi w dziedzinie administracji i organizacji wojska.

Urzędowe wyjaśnienie.

WARSZAWA, 22.X. (Pat). Urzędowo komunikują: Wiadomość, podana przez agencję Press, o trybie postępowania przy ratyfikacji umów międzynarodowych zniekształca okólnik p. prezesa Rady Ministrów, wydany w tej sprawie w dniu 30 września 1929 r. a komentarze do tej wiadomości, podane w niektórych pismach, przedstawiają cel wydania tego okólnika i jego treść w sposób zupełnie dowolny i pozbawiony podstaw.

Powołany okólnik w niczem nie jest sprzeczny z zasadami, ustalonemi w konstytucji oraz w zawartych umowach międzynarodowych i nie wprowadza żadnego nowego postępowania przy przedkładaniu umów, które zgodnie z art. 49 ust. 2 konstytucji winny uzyskać poprzednio zgodę sejmu. Natomiast okólnik zajął się wyłącznie i jedynie stroną formalną uzgadniania i opinjowania pod względem prawnym tych umów międzynarodowych, które zatwierdza Pan Prezydent Rzeczypospolitej zgodnie z art. 49 ust. 1 konstytucji. Ta strona urzędowania nie była dotychczas wyraźnie uregulowana i w tym celu wydane zostały obecnie przepisy wewnętrzne.

Ambasada polska w Waszyngtonie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Zapowiedziane podniesienie poselstwa polskiego w Waszyngtonie do stopnia ambasady nastąpi dopiero, jak się dowiadujemy, w styczniu a to z tego względu, że w Stanach Zjednoczonych podniesienie poselstwa do godności ambasady musi być zatwierdzone przez kongres, a nie jak w innych państwach jedynie podpisane przez głowę państwa na wniosek rządu.

Stan zdrowia Poincaré'go.

PARYŻ, 22.X. (Pat). Biuletyn o stanie zdrowia Poincaré'go stwierdza, że były premjer czuje się dobrze. W domu zdrowia, gdzie przebywa Poincaré, oświadczono, że chory spędził noc bardzo dobrze.

Parker Gilbert w Warszawie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dziś przybędą do Warszawy: były sekretar dla spraw reparacyjnych p. Parker Gilbert oraz p. Bruss, zięć sekretarza stanu rządu amerykańskiego Mellona.

Obydwaj panowie ci przyjżdżają do Warszawy z Łańcuta, gdzie bawili u hr. Potockiego. W Warszawie będą oni gośćmi p. Deweya.

Ku czci 2-go pułku ułanów tarnowskich.

WIEDEŃ, 22.X (Pat). W kościele O O. Kapucynów w Wiedniu odbyło się poświęcenie tablicy pamiątkowej ku czci oficerów i żołnierzy 2-go tarnowskiego pułku ułanów, poległych na wojnie. Po odprawieniu mszy świętej przemówił b. komendant pułku baron Koenigsbrunn, zaś gen. hr. Huyn z polecenia cesarzowej Zyty złożył wieniec. Na zakończenie uroczystości ośmiu trębaczy opery państwowej odegrało „pieśń czwartaków“. Tablica pamiątkowa przedstawia w płaskorzeźbie ułanów na koniach, u dołu zaś znajduje się napis w języku polskim: „Nie dajmy się“.

Monopol zapałczany w Niemczech.

BERLIN, 22.X (Pat). Komunikat z kół urzędowych donosi, że rokowania między rządem Rzeszy a szwedzkim trustem zapałczanym w sprawie udzielenia skarbowi Rzeszy pożyczki 500 miljonów marek i wprowadzenia w Niemczech monopolu zapałczanego zakończyły się pomyślnie.

Jak informuje prasa, skarb Rzeszy otrzymać ma pożyczkę w wysokości 500 milj. marek na przeciąg 50-ciu lat przy oprocentowaniu 6 od 100 bez potrącenia kosztów i prowizji bankowej.

Pożyczka spłacana będzie w ratach rocznych po 12 miljonów marek. Amortyzacja pożyczki rozpocząć się ma dopiero po upływie lat 10. Wzamian za pożyczkę zobowiązano się zaprowadzić w Niemczech monopol zapałczany.

7-dniowy tydzień pracy w Komisarjacie Ludowym spraw zagranicznych.

MOSKWA, 22-X. (Pat). Komisarjat ludowy spraw zagranicznych z dniem wczorajszym przeszedł na 7-dniowy tydzień pracy.

Ciekawa sprawa.

BERLIN, 22.X (Pat). Dziś w godzinach przedpołudniowych rozpoczęła się w Lipsku oczekiwana z niezwykłem napięciem rozprawa w trybunale stanu w sporze konstytucyjnym, wywołanym wniesieniem przez niemiecko-narodową frakcję sejmową skargi „ustalającej“ przeciw rządowi pruskiemu. W skardze tej frakcja niemiecko-narodowa żądała, jak wiadomo, wydania orzeczenia, mającego ustalić, czy rządowi pruskiemu przysługuje prawo wydawania okólników, zakazujących urzędnikom państwowym brania udziału w referendum ludowem. Trybunał uchwalił ze względów formalnych skargi ustalającej w dniu dzisiejszym nie rozpatrywać.

Zmiany na stanowiskach włoskiej ambasady w Berlinie.

BERLIN, 22-X. (Pat). Jak donosi „Vossische Ztg.“, ambasador włoski w Berlinie hr. Aldovrandi Marescotti wyjeżdża na urlop, z którego nie ma już powrócić na swe stanowisko. Jednocześnie z ambasadorem odwołano dotychczasowego radcę ambasady Rocco oraz trzech sekretarzy legacyjnych.

Odwołanie to ma być następstwem pewnych nieporozumień techniczno-administracyjnych między ambasadą berlińską i centralnemi instancjami włoskiemi. Jako następcę po ambasadorze Aldovrandi wymieniają przedewszystkiem dotychczasowego ambasadora włoskiego w Moskwie dr. Cerruti. Socjalistyczny „Vorwaerts“ twierdzi, że odwołanie ambasadora Aldovrandi pozostaje w związku z niewyjaśnioną dotychczas aferą zniknięcia z ambasady włoskiej w Berlinie tajnego klucza szyfrowego.

Wynurzenia socjalisty francuskiego Bluma.

CARCASSON, 22-X. (Pat). Przemawiając w Carcasson, przywódca socjalistów francuskich Blum oświadczył, że nie wierzy w dymisję rządu, którego autorytet w oczach Francji i całego świata wzrośnie jeszcze dzięki ratyfikacji układów haskich. Blum wypowiedział się preciwko udziałowi socjalistów w rządzie, jednak oświadczył, że gotów jest pomagać radykałom w dziele wprowadzenia w życie ich programu. Socjaliści przyjęliby władzę tylko w tym wypadku, gdyby się stali najsilniejszą grupą parlamentu i byli powołani do utworzenia rządu.

SPORT

Puhar Wil. O. Z. L. A. w turnieju piłkarskim zdobył 1 p. p. Leg.

W drugim dniu turnieju piłkarskiego o puhar Wil. O. Z. L. A. do decydujących rozgrywek stanęli: zwyciężeni w dniu 19 b. m. t. j. Pogoń i Żaks i zwycięscy z tegoż dnia: 1 p. p. Leg. i Makabi.

Pierwszy mecz był nieciekawy i stał na bardzo niskim poziomie. Swego rodzaju sensacją było nieoczekiwane zwycięstwo Żaksu (2 : 0) nad chaotycznie skleconą drużyną Pogoni, która sezon kończy w bardzo kiepskiej formie.

Nudy przedmeczu wynagrodziła publiczności b. interesująca żywa i obfitująca w ciekawe momenty gra starych rywali — 1 p. p. Leg. i Makabi zakończona zasłużonem zwycięstwem lepiej służbowo dysponowanej drużyny pierwszego pułku (2 : 1).

Puhar zwycięskiej drużynie wręczył prezes Wil. O. Z. L. A. kpt. Kawalec.

Walne Zebranie Okr. Związku Narciarskiego.

W dniu 20 b. m. w małej sali konferencyjnej Wil. Urzędu Wojewódzkiego odbyło się walne konstytucyjne zebranie Wil. Okr. Zw. Narciarskiego przy udziale delegatów: A. Z. S., Pogoni, 21 baonu K. O. P. 1 p. p. Leg., Pol. Kl. Sport.

Po zagajeniu zebrania przez delegata Zarządu Głównego P. Z. N. p. Szwykowskiego Ludwika, oraz zreferowania statutu Związku przez kpt. Kawalca odbyły się wybory Zarządu Okręgowego, w skład którego weszli: pułk. Krzyżanowski i por. Grabowski (1 p. p. Leg.), mjr. Wawrzomt (Pogoń), pp. Niecięcki (A. Z. S.), i Bartuzel (Pol. Kl. Sport.).

Ponadto w skład zarządu wchodzą delegaci P. Z. N.: pp. Szwykowski i kpt. Kawalec.

Z ważniejszych uchwał wymienić należy ustalenie miejsca i termin mistrzostw narciarskich Wilna.

Mistrzostwa te odbędą się w okresie między 6—9 lutego w Wilnie.

KINA I FILMY

„EROTICON“
(Helios).

Najlepsze ze wszystkich są chyba zdjęcia istotnie — technicznie nieskazitelne. Pod tym względem dostrzegamy olbrzymi postęp w ciągu ostatnich kilku lat kinematografji, widzimy także i w naszych krajowych filmach. Potem wykonawcy. Ci są bardzo dobrzy, zarówno co do swoich warunków zewnętrznych, jak i t. zw. gry. Charakteryzacja wysoce trafna. Typy doskonałe. We wszystkiem dużo prawdy psychologicznej, wszystkie wypadki następują po sobie z zadawalającą konsekwencją.

Fabuła nieciekawa. Zrzadka rozrzucone momenty bardziej interesujące, zresztą fotografja pospolitych wydarzeń, jakich bardzo wiele. Trochę przesady w naturalistycznem ujęciu niektórych scen. Sporo obliczonej na pokup drastyczności. We wszystkiem „umoralniająca“ tendencja na temat co czeka „podłych uwodzicieli“ młodych dziewcząt i cudzych żon.

Znakomitym przykładem tego w jak wysokim stopniu uroda twarzy ludzkiej, kobiecej zwłaszcza, na ekranie zależy od trafnego oświetlenia, i umiejętnego sfotografowania, — jest twarzyczka Ity Riny (odtwarzającej główną postać kobiecą w tym filmie) naprzemian to bardzo ładna to przeciętnie brzydka. Olaf Fjord przystojny ale dość przeciętny. (sk)

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Systematyczna kradzież przewodników.** Samborski Jerzy ul. Jagiellońska 7, zameldował o systematycznej kradzieży przewodników elektrycznych — 135 metrów oraz przełączników na ogólną sumę 180 złotych. Dochodzenie w toku.

— **Sublokatorka.** Giecewicz Emilji ul. Lwowska 54, Suchocka Kazimiera ul. Werkowska 24, skradła na szkodę meldującej płaszcz letni wartości 50 zł. Suchocka u meldującej zamieszkiwała jako sublokatorka. Dochodzenie w toku.

— **Okradł u notarjusza.** W dniu 17 b. m. Liberman Berko ul. Wiłkomierska 127 skradł podczas bytności u notarjusza Bohuszewicza na szkodę Garbera Izraela ul. Kwaszelna 21 gotówką 110 zł. Libermana zatrzymano. Pieniądze odebrano i zwrócono poszkodow.

— **Auto wpadło na wóz.** W dniu 17 b.m. auto Nr. rej. 38031 prowadzone przez szofera Kapłana Pawła-Donata ul. Królewska 7, najechało na przejeżdżającego wozem na szosie koło Boltupia Gilewicza Antoniego, mieszkańca wsi Wornaty, gm. podbrzeskiej. Wóz uległ uszkodzeniu. Gilewicz doznał wstrząsu mózgu i ogólnego potłuczenia ciała. Gilewicza w stanie niezagrażającym życiu przewieziono do szpitala św. Jakóba.

— **Podrzutek.** W dniu 17 b. m. w sieni domu Nr. 2 przy ul. Rossa Romanowska Jadwiga znalazła podrzutka płci żeńskiej w wieku około 3 miesięcy. Podrzutka umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— **Wypadki za dobę.** Za czas od dnia 17 b. m. od godz. 9 do dnia 18 b. m. do godz. 9 zanotowano ogółem 57 wypadków z czego: Kradzieży — 6. Nagły zgon — 1. Nieostrożna jazda — 1. Przekroczenie przep. admin.— 37. oraz różnych innych jak: bójka, zagub. dokum., znęcanie się nad zwierzętami i t. d. 9 wypadków.

— **Okradzenie mieszkania.** W dniu 16-go b. m. Gimburg Meljasz ul. Miłosierna 2, zameldował o kradzieży 2 lichtarzy niklowych i różnej garderoby damskiej i męskiej wartości 150 zł. Dochodzenie w toku.

— **Zabrali licznik.** W dniu 16 b. m. na szkodę Lisowskiej Albiny ul. Zawalna 60, skradziono licznik od taksówki Nr. rej 14060 oraz różnych narzędzi na ogólną sumę 410 zł. Dochodzenie w toku.

— **Podrzutek.** W dniu 16 b. m. Łatwik Franciszek ul. Zawalna 5, znalazł podrzutka płci męskiej w wieku około 10 dni. Podrzutka umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

Giełda warszawska z dn. 22.X. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,89—8,91—8,87
Belgja	124,70—125,01—124,32
Holandja	359,42—360,32—358,52
Kopenhaga	238,92—239,52—238,32
Londyn	43,50—43,61—43,39
Nowy York	8,90—8,92—8,88
Paryż	35,12—35,21—35,03
Praga	26,41—26,47—26,35
Szwajcarja	172,77—173,21—172,35
Wiedeń	125,34—125,65—125,03
Stokholm	239,69—240,29—239,09
Berlin	213,20

Papiery procentowe: 4% pożyczka inwestycyjna 119,00—117,50—118,00. 5% prem. dolarowa 63,75. 5% konwersyjna 50,25. 7% stabilizacyjna 88,50. 8% L. Z. B. G. K. i B. Roln., obligacje B. G. Kraj. 94.00. Te same 7% 83,25. 4½% ziemskie 47.75 48,00. 8% warszawskie 67,50—67,75 4½% warszaws. 46,00. 5% warszawskie 51,00.

Akcje: Bank Handlowy 119,00. Polski 167,50—167,75—167,25. Elektrownia w Dąbrowie 85,00. Firley 51,00. Spiess 130,00. Modrzejów 19,00—18,75. Norblin 95,00

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, Konstanty Karmelitow, zamieszkały w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej 6—12 na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 29 października 1929 roku o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Fabrycznej 34 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do F-my Pierwsze Polskie Zakłady Tkaniny Drzewnej „Sparterie“ majątku ruchomego składającego się z 2 warsztatów stolarskich, 8 sebiarskich, 390 ławek, 5 aparatów „Minimax“, 23 lamp elektrycznych różnych, 3 spluwaczek, 5 cebrów, i przyrządów, oszacowanego na sumę złotych 1010 na zaspokojenie pretensji Kasy Chorych m. Wilna w sumie złotych 56.040 z %% i kosztami. Na mocy art. 1070 U. P. C. licytacja odbędzie się niżej oszacowania. Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U. P. C.

1736/VI. Komornik Sądowy K. Karmelitow.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Konstanty Karmelitow zamieszkały w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej 6—12 na zasadzie art. 1030 U.P.C. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 29 października 1929 r. o godz. 10-ej rano w Wilnie przy ul. W. Pohulance 22—2 odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do zmarłego Aleksandra Mańkowskiego majątku ruchomego, składającego się z otomany, lustra, biurka, kredansu, kanapy, szafy, stołu do kart it.p. rzeczy oszacowanego na sumę zł. 1160 na zaspokojenie pretensji Wincentego Strwiaż-Smolnickiego w sumie zł. 1965 z %% i kosztami.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U.P.C.

1735/VI. Komornik Sądowy K. Karmelitow.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, Konstanty Karmelitow, zamieszkały w Wilnie przy ul. Gimnazjalnej 6—12 na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 6 listopada 1929 r. o godzinie 10-ej rano w Wilnie przy ul. Grochowej 1 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Władysława Piotrowskiego majątku ruchomego składającego się z 4 koni i 2 beczek drewnianych do wykonywania robót asenizacyjnych oszacowanego na sumę 800 zł na zaspokojenie pretensji Abrama Pocztera w sumie zł. 800 z %% i kosztami.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U. P. C.

1734/VI. Komornik Sądowy K. Karmelitow.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 21 VIII 1929 r. pod Nr. 540. wciągnięto następujący wpis dodatkowy:

R. H. Sp. II. 540. Firma: „Spółdzielnia Inwalidów-Skrzynkarzy w Wilnie z odp. udziałami“.

„Zarząd obecnie stanowią: zam. w Wilnie, Eugenjusz Kozłowski, Edward Podoliński—przy ul. Zarzecze 1 i Jan Malec przy ul. Podgórnej 10—21“.

1696/VI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz“ Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.